



Biuletyn Świętokrzyski

Nr 2 (36) czerwiec 2015

Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

Niezwyčajny obiekt

10

50 LAT



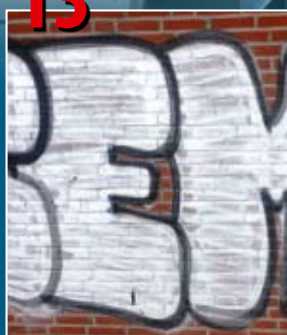
12

PROMNIK



13

SUCHY LÓD



14

ZABYTKI





Zjazd sprawozdawczy

– *Przewidywane mniejsze wpływy i ograniczone planowane koszty w tym roku, nakazują z troską jak dotychczas i bardzo roztropnie podchodzić do wydatków, aby nie trzeba było sięgać do zgromadzonych rezerw albo w następnych latach zwiększać składki.*

Delegaci podczas zjazdu sprawozdawczego udzieliли kierownictwu Izby jednoznacznie absolutorium nie tylko za sprawne i skuteczne zarządzanie, ale i oszczędne gospodarowanie funduszami. Wypracowany zysk w kwocie 140 tys. 890 zł został przeznaczony na działalność statutową Izby. Budżet 2015 w wysokości 1.775.460 zł został zbilansowany na zero, co potwierdza kontynuowanie oszczędnej działalności. Delegaci przyjęli go przy jednym głosie przeciw i jednym wstrzymującym.

Joanna Gieroba, wiceprezes Polskiej Izby z satysfakcją oceniła, że Świętokrzyska Izba jest bardzo wysoko oceniana, jej przedstawiciele w Krajowej Radzie i w organach PIIB są bardzo aktywni i cenieni w środowisku.

Dyrektor generalna Urzędu Wojewódzkiego Maria Szydłowska przekazała życzenia owocnych obrad i pozdrowienia dla delegatów od wojewody świętokrzyskiej.

Przyjęto wszystkie sprawozdania za 2014, zwiększono skład rzeczników odpowiedzialności zawodowej wybierając do tego grona Krzysztofa Zapalę.

Podczas obrad wręczono dyplomy Ministerstwa Gospodarki z okazji 25-lecia polskiej transformacji. Otrzymali je: Tadeusz Durak, Tadeusz Dworak, Paweł Karpiński, Julian Kolosowski, Zbigniew Major, Tomasz Marcinowski, Andrzej Pawelec, Andrzej Pieniążek, Stanisław Rozin, dr Stefan Szalkowski, Stanisław Zieliński.

Honorowymi Odznakami Polskiej Izby zostali odznaczeni: złotymi – Bolesław Balcerek, Elżbieta Chociaj, Wiesława Czech-Morawska, Stanisław Rozin, Marian Dolipski, Ewa Skiba, Ewa Maruszak, srebrnymi – Dariusz Wróbel, Stanisław Grudzień, prof. Marek Iwański.

Gośćmi zjazdu byli: Maria Głowacka prezes Okręgowej Izby Architektów RP,

Tomasz Staniec zastępca inspektora okręgowego PIP, Alfred Zgoda szef RW NOT, przewodniczący stowarzyszeń naukowo-technicznych.

W obradach zjazdu uczestniczyło 103 delegatów, frekwencja wyniosła 89 proc.

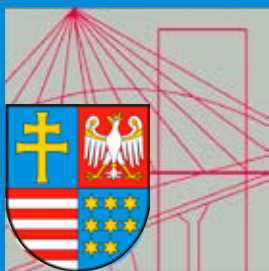


Wiceprezes PIIB o obradach

– *Z przyjemnością stwierdzam, że pomiędzy uczestnikami zjazdu panowała miła koleżeńska atmosfera, wzajemna życzliwość i szacunek. Widać, że nie ma żadnych konfliktów, o sprawach Izby mówi się rzeczowo i spokojnie, o zawodzie i jego problemach. Prawie wszyscy delegaci wytrzymali do końca obrad, bywa bowiem często tak, że po obiedzie nie ma połowy uczestników. Podkreślić muszę sprawną organizację i przebieg obrad - oceniła Joanna Gieroba, wiceprezes Polskiej Izby.*

– *Nie musiałam zbyt wiele mówić w swym wystąpieniu o działalności Polskiej Izby, o bieżących sprawach członków, bowiem świetnie to uczynili szefowie organów kieleckiej Izby a także prezes Wojciech Płaza i Andrzej Pieniążek członkowie Krajowej Rady, w informacjach podsumowujących miniony rok. Było to udane na dobrym poziomie uzupełnienie sprawozdań. Udział w zebraniu był dla mnie też okazją do spotkania wielu kolegów z branży zawodowej, krótkich rozmów i wspomnień.*

Z obrad Okręgowej Rady



ŚWIĘTOKRZYSKA OKRĘGOWA IZBA INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

25-304 Kielce, ul. Leonarda 18
tel. 41 344 94 13, fax. 41 344 63 82
www.swk.piib.org.pl
swk@piib.org.pl

Przewodniczący Okręgowej Rady
Wojciech Płaza

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności
Zawodowej Zbigniew Major

Przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Andrzej Pieniążek

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Stanisław Zieliński

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego
Dariusz Adamek

Biuro Izby czynne w godzinach:
poniedziałki - piątki 10-16,
środy nieczynne

Dyrektor Biura Wiesława Sobańska

Członkowie Prezydium
(dyżury sekretariat Izby lub pokój 201)
Wojciech Płaza - wtorki 14.30-16.00, środy 12-15,
piątki 14.00-15.30
Andrzej Pawelec - wtorki 9-12, czwartki 12-15
Tomasz Marciniowski
Kielce - I i III czwartek miesiąca 14-15.30
Ostrowiec - II i IV czwartek miesiąca 15-17
Danuta Jamrozik-Szymkiewicz - piątki 15-16
Zbigniew Dusza - wtorki, czwartki 12-14

Komisja Kwalifikacyjna (pok.212):

Andrzej Pieniążek
wtorki, czwartki 14-16
Stefan Szalkowski
co drugi wtorek 15-17
Elżbieta Chociaj
wtorki, czwartki 14-16

Komisja Ustawicznego Doskonalenia Zawodowego
Jerzy Adamski
wtorki, czwartki 10-12

Sąd Dyscyplinarny
Dariusz Adamek
piątki 14-16

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Po zgłoszeniu do biura Izby, zainteresowani zostaną
poinformowani o terminie rozmowy i spotkania.

Porady prawne
adwokat Justyna Grałowska - wtorki 14-16 lub po
wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym
Czytelnia - wtorki 10-16

Stanowisko komputerowe - czynne
w godzinach pracy biura Izby

Punkt Informacyjny w Ostrowcu Św.
ul. Sandomierska 26 a lok.15 (II piętro)
tel./fax. 41 /248 00 55
poniedziałki, czwartki godz. 15-17.
Także dyżury delegatów na zjazd
z powiatu ostrowieckiego.

Otrzymałyśmy 186 wniosków o dopuszczenie do egzaminów w sesji wiosennej. To jest rekordowa ilość jakiej dotychczas nie było - stwierdził na marcowym posiedzeniu Rady Okręgowej Andrzej Pieniążek, szef komisji kwalifikacyjnej. Istotnie, w minionym roku w dwóch sesjach Izba otrzymała 215 wniosków. Po raz pierwszy do egzaminów przystąpią kandydaci na uprawnienia hydrotechniczne.

Rada zaakceptowała wniosek komisji ds. pomocy losowych o przyznanie zapomóg z tytułu zgonów członków lub poważnych chorób na kwotę 6.300 zł.

Podczas obrad omówiono i zaakceptowano materiały sprawozdawcze na zjazd Izby,

który odbył się 11 kwietnia w sali ZUGA w Kielcach.

Członkowie Rady poprawnie ocenili realizację planów w 2014 - przychody wyniosły 100,15% a wydatki w 91,53% - jak i przewidywano w budżecie na koniec lutego.

Postanowiono dofinansować organizację konferencji, która tradycyjnie odbywa się podczas targów Autostrada w Kielcach a Izba od lat jest jej współorganizatorem.

Prezes Izby Wojciech Płaza poinformował, że kierownictwo PIIB wystąpiło do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskami o uznanie za niekonstytucyjne postanowienia ustawy deregulacyjnej oraz rozporządzenia ministra infrastruktury i rozwoju regionalnego.

Dzień Budowlanych

2 PAŹDZIERNIKA W JĘDRZEJOWIE

W piątek 2 października w Jędrzejowie odbędzie się spotkanie członków Izby z powiatów jędrzejowskiego i włoszczowskiego z okazji Dnia Budowlanych.

Już dziś zapraszamy i sugerujemy zarezerwowanie sobie czasu przez koleżanki i kolegów z obu wymienionych powiatów.

Spotkanie

w Ostrowcu

18 WRZEŚNIA

W piątek 18 września o godz. 17 w sali Hotelu Accademia, odbędzie się spotkanie środowiskowo-szkoleniowe dla członków Izby z powiatów opatowskiego i ostrowieckiego.

Prosimy o zarezerwowanie sobie czasu.

Kto ma napisać nowe prawo?

Na to pytanie powinni odpowiedzieć budowlani. Bo to nie urzędnicy, prawnicy są uczestnikami procesu budowlanego, lecz inwestor, projektant, inspektor nadzoru oraz kierownik budowy, który ma najwięcej obowiązków wynikających z obecnego prawa, i najczęściej sam odpowiada za wszystko na budowie.

To tych ludzi trzeba zapytać co im przeszkadza w budownictwie, jakie przepisy trzeba jak najszybciej wyrzucić do kosza, jak skrócić do minimum mitręgę urzędniczą przy załatwianiu spraw inwestycji.

Dlaczego do dziś nie przywrócono we wspomnianym prawie uczestnika procesu inwestycyjnego, jakim jest wykonawca. To zamawiający zawiera umowę z wykonawcą, nawet ostatnio zleca mu zaprojektowanie obiektu, ale jak przychodzi do przejęcia placu budowy, to spada ta czynność na kierownika. Wszelkie kontrole czepiają się kierownika, do sądu idzie kierownik budowy, a on jest tylko wynajęty przez wykonawcę lub zamawiającego - inwestora!! Co może zrobić? Jeśli inwestor i wykonawca lekceważą jego uwagi, zalecenia i przepisy, może zrezygnować

z kierowania budową. Uniknie tym samym ewentualnych kar, do zakazu wykonywania samodzielnych funkcji na pięć lat włącznie.

Nic dziwnego, że w środowisku budowlanych krąży opinia, iż prawo ma takie pozostać, bo jest ono przyjazne wykonawcy i inwestorowi, którzy prawie za nic nie odpowiadają.

Nic się nie zmieniło...

Kolejna nowelizacja prawa o zamówieniach nic nie wniosła do stosunków panujących na rynku inwestycyjnym. Jak można mówić o poprawności, jeśli nadal różnice pomiędzy kosztorysem inwestorskim a ofertami, wynoszą do 50-70 procent. Czy to nie są rażąco niskie ceny? Jak można takie przetargi rozstrzygać na korzyść tych oferentów? Nie trzeba zmieniać ustawy, przepis jest, tylko nie stosowany, umiejętnie obchodzony przez zamawiających. Jedni czynią to dla wygody, inni w obawie, by nie być posądzonym o jakiejś machinacje przy wyborze droższej oferty.

Karol Z.



Rozmowy wicewojewody

Wicewojewoda Paweł Olszak spotkał się w siedzibie Izby z przedstawicielami Rady Okręgowej. Omówione propozycje współpracy samorządu zawodowego ludzi budownictwa w zakresie prowadzenia wspólnych szkoleń dla pracowników administracji architektoniczno-budowlanej i członków Izby pełniących samodzielne funkcje techniczne.

PORTALE POLSKIEJ IZBY
SĄ DOSTĘPNE NA
WWW.PIIB.ORG.PL

Po deregulacji...

Zamiast nowych miejsc pracy, które przewidywali autorzy ustawy deregulacyjnej w budownictwie, mamy zmniejszenie zatrudnienia, obniżanie wynagrodzeń pracowniczych, wprowadzanie przeróżnych krótkotrwałych umów cywilnych, przetargów z najniższymi cenami, które nie pozwalają pokryć kosztów przedsięwzięć, rozluźnienia dyscypliny technologicznej szczególnie na budowach małych obiektów.

Coraz więcej osób zgłasza się do egzaminów na uprawnienia budowlane, w sesji wiosennej pobity zostanie rekord kandydatów w trzynastoletnich kronikach Izby. Dlaczego? Ustawa tak zminimalizowała wymagania, zwłaszcza w zaliczeniu praktyk na budowie lub w biurach projektowych, że nieprzygotowani pretendenci próbują szczęścia na egzaminach. Nie kryją braku wiedzy praktycznej, a może się uda.

Czy mają prace? Nie, liczą że szczęście dopisze i coś znajdą. Tylko, że szefowie firm nie są mikołajami dla szczęśliwców, nie przyjmują absolwentów nie mających pojęcia o budowaniu ani chęci nauczania się tego zawodu.

Szefa komisji sejmowej, który pilotował ustawę deregulacyjną sprawy te nie interesują, jest w Brukseli...

Starostwo – projektanci

Braki i błędy w dokumentacji projektowej, mimo oświadczenia autora projektu, że sporządził go poprawnie, świadczą o nieznajomości Prawa budowlanego i innych przepisów. To opinia urzędników starostwa.

Wynika ona częściowo z faktu, iż powstało wiele pracowni projektowych, jednoosobowych, których właścicielami są osoby nie zawsze związane z budownictwem, często młodzi absolwenci uczelni, nie mający stosownych uprawnień. Projekty z takich firm, podpisują grzecznościowo projektanci z uprawnieniami, i właściciel pracowni przedkłada taką dokumentację w starostwie.

– Po przejrzaniu projektu, okazuje się, że są poważne braki, więc wysyłamy pismo o uzupełnienie dokumentacji w ciągu 7 dni. Dotyczy to często nieprawomocnej decyzji o warunkach zabudowy, nieaktualnej mapy do celów projektowych, niekompletnego projektu budowlanego (brak instalacji), nieprawidłowej lokalizacji, braku wszelkich uzgodnień, np. dla obiektu usługowego - opinie sanitarne, straży pożarnej jeśli jest to większy budynek, niekiedy konieczna jest opinia ochrony zabytków - wymienia Helena Musiał, kierownik referatu budownictwa kubaturowego Starostwa Kieleckiego.

Przykłady? Projektant sytuuje budynek w granicach działki, nie mając zgody ministerstwa, a taka jest wymagana. Minister wypowieda się także w przypadku budowy w pobliżu lasu. Inne są warunki zabudowy w miastach, a odmienne na terenach wiejskich. Dlatego tak istotne są warunki określone dla konkretnej inwestycji. Spośród dziewiętnastu gmin powiatu kieleckiego, większość ma już opracowane plany miejscowe. Według nich lokalizuje się inwestycje. Inne nie mają pieniędzy na opracowanie takich planów, gorzej, nie mają nawet studium przestrzennego zagospodarowania.

Zdaniem pani kierownik, projektanci nagminnie nie czytają dokładnie decyzji o warunkach zabudowy, nie znają planu miejscowego w części dotyczącej przedmiotowej inwestycji jeśli taki jest. Projektują, bo tak chce inwestor. Dlaczego więc składają niekompletną dokumentację? Bo idzie im o datę przyjęcia wniosku, byle złożyć. – Tylko, że braki i błędy wydłużają załatwienie wniosku ponad ustawowe 65 dni. Jeśli np. wniosek trzeba uzupełnić i dokonać 22 poprawek, to jak można mówić o dotrzymaniu ustawowego terminu? - argumentuje H. Musiał.

Coraz częściej projektanci załatwiają sobie pełnomocnictwa inwestorów i z nimi koresponduje starostwo. -- Za opóźnienia w otrzymaniu pozwolenia na budowę, projektant często usprawiedliwia się przed inwestorem,

że wina leży po stronie urzędników starostwa, nie informując jednak o niekompletnym i z brakami złożonym projekcie, który czeka na uzupełnienie - dodaje Stanisław Wawrzęczyk, inspektor referatu starostwa, w którym pracuje 9 inżynierów budownictwa, w tym dwóch z uprawnieniami budowlanymi.

Gdy się zliczy wszystkie tygodnie i miesiące na oczekiwanie na pozwolenie na budowę, to jest to nadal szmat czasu. Do trzech miesięcy trwa opracowanie w gminie decyzji o warunkach zabudowy, do tego dochodzi projektowanie oraz dwa miesiące na rozpatrzenie wniosku w starostwie. - W sumie procedury i opóźnienia wynoszą ponad sześć miesięcy na załatwienie budowy domku jednorodzinnego. Gdyby gminy miały plany miejscowe, projekty budowlane były lepiej dopracowane, procedury byłyby krótsze, sprawy toczyłyby się o wiele szybciej - komentuje inspektor.

Generalni ...

- Niestety, często generalni wykonawcy z firmy teczki bez żadnego zaplecza technicznego. Niszczą podwykonawców i kierowników budów. Nie chodzi o budowanie. Polski scenariusz kontraktów budowlanych - to niska cena, jak najszybciej zrealizować pracując najlepiej po 24 h na dobę, podwykonawcy z łapanek za mizerną cenę, jakość przy tym ma być Mercedesa, oszczędność na BHP, pieniądze z opóźnieniem. Pomysły techniczne szefów takich generalnych, którzy często nigdy nie mieli nic z budownictwem wspólnego, są absurdalne, mimo tego oni nakazują nadzorowi technicznemu na budowie co ma robić. Czy może dziwić porażka branży w Polsce? - pyta podwykonawca z 20-letnim stażem.

Biuletyn BŚwiętokrzyski

RADA PROGRAMOWA:
Andrzej Pawelec - przewodniczący,
Marian Dolipski - wiceprzewodniczący,
Wiesława Czech-Morawska - sekretarz,
Ryszard Górecki, Jerzy Wrona - członkowie

Korespondencje, uwagi, propozycje prosimy kierować do sekretariatu Izby
Wydawca: Świętokrzyska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa

OPRACOWANIE I DRUK:
Joker PRO w Kielcach
Reklamy i ogłoszenia przyjmuje Biuro Izby tel. 41 344 94 13
Joker PRO w Kielcach, tel. 509 399 888
ISSN14- 15
Redaktor naczelny: Andrzej Orlicz



Odpowiedzialność ludzi budownictwa

- Z dużym niepokojem obserwujemy wzrost ilości wniosków kierowanych doręczników odpowiedzialności zawodowej naszej Izby, o ukaranie kierowników budów jak i inspektorów nadzoru inwestorskiego oraz projektantów. Musimy o tym rozmawiać i apelować o właściwe wypełnianie obowiązków przez wszystkich członków Izby. A zaczyna się to nie na budowie czy w pracowni projektowej, a już w trakcie przetargów lub uzgadniania warunków finansowych z inwestorami, gdy niektórzy członkowie Izby przedstawiają rażąco niskie oferty - powiedział prezes Wojciech Plaza.

Odpowiedzialność była głównym tematem spotkania szkoleniowo-środowiskowego w Staszowie, które Izba znów organizuje w poszczególnych powiatach. Szczególnie dotyczy to małych obiektów gospodarczych jak i domków jednorodzinnych. Przy szalonej konkurencji, wygraniu zlecenia za małe wynagrodzenie, wszyscy uczestnicy procesu inwestycyjnego oszczędzają na czym się da. - Dlatego nie wszystkie projekty są skrupulatnie dopracowane, kierownicy oraz inspektorzy rzadko bywają na budowach, równocześnie prowadząc nawet kilkanaście inwestycji, a wykonawcy podążają na skróty i upraszczają technologie - skwitował Zbigniew Major, koordynator rzeczników naszej Izby.

O podstawowych obowiązkach kierowników, inspektorów nadzoru oraz projektantów, mówiła Anna Jaworska, prawniczka Izby, stwierdzając że obowiązki i odpowiedzialność osób pełniących funkcje techniczne są takie same w przypadku domku jednorodzinny jak i dużego obiektu.

Urszula Markowska, dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w szczególowej prezentacji przypomniała wnioski wynikające z przepisów prawa budowlanego. Nie ma miejsca na dowolność w postępowaniu kierowników budów i inspektorów nadzoru, wszelkie odstępstwa zarówno mniej istotne jak i poważniejsze muszą być wpisane do dziennika budowy, uzgodnione z projektantem i inwestorem. W newralgicznej sytuacji, wspomniani funkcjonariusze mają obowiązek wstrzymać roboty na budowie. A tak się nie dzieje, o czym przekonują czynności odbiorowe inwestycji, podczas których okazuje się, że wniosek, iż obiekt został wybudowany zgodnie z projektem, jest nieprawdziwy.

Doświadczeniami z 37-letniej pracy projektanta oraz rzeczoznawcy podzielił się z uczestnikami spotkania, Andrzej Grudzień. Mówił o błędach i zaniedbaniach na przypadkach inwestycji małych i tych znaczących, o karach nakładanych przez sąd



dyscyplinarny Izby, ale także o skutkach finansowych dla kierowników, inspektorów czy projektantów, nie tylko z odszkodowania OC, ale i w dziesiątkach lub setkach tysięcy złotych z własnej kieszeni wobec inwestorów. - Ci bowiem coraz częściej występują z powództwem cywilnym do sądu za niewłaściwie pełnienie obowiązków przez członków Izby i poniesione z tego powodu straty finansowe.

Z dużym zainteresowaniem zebrani przyjęli wystąpienie lekarza Urszuli Ślusarczyk z poradni diabetologicznej staszowskiego szpitala, która podzieliła się uwagami i sugestiami dotyczącymi prawidłowego odżywiania budowlanych, unikania nadwagi, utrzymywania aktywności fizycznej, konieczności okresowych kontroli stanu zdrowia.

W spotkaniu uczestniczyli - Leszek Kopeć burmistrz Staszowa, Ewa Kądek jego zastępczyni, Dorota Lipińska kierownik wydziału planowania przestrzennego i pozyskiwania środków finansowych UMiG, Grażyna Włodarczyk naczelnik wydziału administracji architektoniczno - budowlanej starostwa, Elżbieta Skrzypek powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.



Stadion, przeglądy budynków

W ostatnich miesiącach rzecznik koordynator otrzymał trzy sprawy. Jedna dotyczyła kierownika budowy i inspektora nadzoru zatrudnionych na Stadionie Narodowym w stolicy. Zarzut obejmował niedopełnienie obowiązków, dopuszczenie do zmian niezgodnych z projektem, brak właściwej dokumentacji budowy, niedopełnienie obowiązków odbioru robót zanikających, są to poważne zaniedbania. – *Zgodnie z przepisami, wniosek pełnomocnika inwestora skierowaliśmy do rzecznika Mazowieckiej Izby, jako właściwej dla tej sprawy* - poinformował Zbigniew Major, rzecznik koordynator naszej Izby.

Powiatowy Inspektorat w Ostrowcu Św. skierował wniosek w ramach odpowiedzialności zawodowej kierownika budowy domku jednorodzinny. We wniosku stwierdzono, że roboty zostały wykonane niezgodnie z projektem i pozwoleniem na budowę, kierownik dopuścił do istotnych zmian w budowie, poprzez wykonanie podpiwniczenia obiektu, które nie było uwzględnione w projekcie.

– *Postępowanie wyjaśniające potwierdziło wnioski i sprawę skierowaliśmy do sądu dyscyplinarnego. Niepokoi to, iż zarzut postawiono w miarę doświadczonemu kierownikowi.*

Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego skierował skargę na członka Izby, za niewłaściwe wykonywanie obowiązków podczas przeglądów stanu technicznego obiektów mieszkalnych. Ktoś nie był obecny podczas takich przeglądów, podpisał protokół. – *Po otrzymaniu koniecznych dokumentów, stwierdzimy, czy nastąpiło przekroczenie uprawnień.*

Natomiast w końcowej fazie jest rozpatrywanie sprawy przeciwko kierownikowi i inspektorowi nadzoru kieleckiej budowy, na której doszło do katastrofy budowlanej. Jest wniosek powiatowego inspektora, sprawę też prowadzi prokuratura. – *Czekamy na pismo z prokuratury, od tego zależy czy będziemy wniosek rozpatrywać czy procedura zostanie zawieszona, do czasu zakończenia sprawy w prokuraturze* - wyjaśnia Z. Major.

201 osób na teście!

Tego jeszcze w kronikach Izby nie było. W majowy piątek do testu pisemnego na uprawnienia przystąpiło 201 osób. Komisja egzaminacyjna musiała skorzystać z sąsiedniej sali w ZUGA SHL, by wszyscy zdający zasiedli przy oddzielnych stolikach.

Jak już informowaliśmy, jest to drugi egzamin przeprowadzany według nowych zasad jakie ministerstwo wprowadziło po uchwaleniu przez Sejm ustawy deregulacyjnej. Wyniki podano w późnych godzinach wieczornych na stronie internetowej Izby oraz przy wejściu do siedziby przy ul. Leonarda, test zaliczyło 178 osób.

Nazajutrz w sobotę odbyły się egzaminy ustne pierwszych grup branżowych.



Kary, upomnienia

– *W marcu i kwietniu odbyło się sześć posiedzeń sądu. W pięciu sprawach dotyczyło to odpowiedzialności zawodowej, w jednym przypadku był wniosek o zatarcie kary. Zarzuty wobec kierowników budów - niezgodność wykonanych robót z dokumentacją projektową - mówi Dariusz Adamek, przewodniczący sądu dyscyplinarnego.*

W dwóch sprawach postępowanie zostało umorzone, sąd nie dopatrzył się przewinienia członków Izby, raczej winy były po stronie inwestora. W jednym przypadku uznano, że gdyby kierownik wykonał robotę zgodnie z projektem, to jednocześnie popełniłby błąd w sztuce budowlanej, dla

Niedouczeni?

Panie projektancie, ma pan szczęście, że to ja pana zatrudniłem. W innej sytuacji nigdy bym takiego projektu nie przyjął, musiałby pan wszystko poprawiać i codziennie być na budowie i pokazywać jak mam wykonać poszczególne roboty. Bo tak jest w przepisach. Ja mogę być piekarzem, a pan musi mi wszystko wytłumaczyć. Jak nie to idę do sądu ...

• • • • •

Proszę mi zatwierdzić beton, którego recepturę sobie wymyśliłem. Projektant odpowiada, że nie zna się na tym, nie jest technologiem, natomiast ma wymagania wobec betonu. To się kierownik obraża i twierdzi, że projekt jest sknocony. A co on robił na studiach, na praktyce budowlanej?

• • • • •

Przykłady są śmieszne, majster lub kierownik nie potrafi wytłumaczyć pracownikom jak położyć papę, inny ma trudności z zamontowaniem drzwi, chciałby wykonać to inaczej i żąda, wręcz domaga się akceptacji lub instrukcji jak ma to zrobić!

• • • • •

Do 1994 prawo było jakoś bardziej zrozumiałe, określało w jasny sposób obowiązki projektanta i wykonawcy, bez zbędnej urzędniczej grafomanii. Projekt Domu Partii z lat PRL, potężny gmach, dla którego projekt zawierał się na czterech kartkach, rysunki ogólne w skali 1:100, bez żadnych rysunków konstrukcyjnych, podane były opisowo metody wykonania stropów, bez niepotrzebnych szczegółów, np. jak malować ściany czy wykonać izolację, bo to znali na pamięć wykonawcy, doświadczeni mistrzowie i majstrowie. Do dziś obiekt stoi i będzie służył społeczności długie lata.

tego przyjęto zachowanie kierownika za poprawne. W trzech sprawach zapadły kary upomnienia.

– *Wnioski? Coraz więcej jest wniosków do rzecznika i sądu. Wynika to z częstszych kontroli inspektorów nadzoru budowlanego na budowach małych obiektów, domków i pawilonów gospodarczych. Zbyt lekko kierownicy budów podchodzą do wszelkiego rodzaju odstępstw od projektu i pozwoleń na budowę, zarówno tych istotnych jak i mniej istotnych, nie zapisują ich w dziennikach budów jak i nie uzgadniają zmian z projektantem. W konsekwencji nadzór budowlany stwierdza, że budowa została wykonana niezgodnie z dokumentacją projektową* - wyjaśnia D. Adamek.



Podziękowania dla inżynierów

Problemy w kontaktach projektantów z administracją architektoniczno-budowlaną starostw, były głównym tematem spotkania szkoleniowo - środowiskowego w Sandomierzu. W dyskusji, wywołanej wystąpieniem Romana Zbojaka, naczelnika wydziału sandomierskiego starostwa, wyjaśniono wiele opinii oraz przyczyn niektórych utrudnień, nie powodowanych przez urzędników, ale wynikających z niezbyt trafnych regulacji prawnych, permanentnych zmian przepisów. Zdarzają się jednak przypadki wydłużania terminu wydania pozwolenia na budowę, gdy projekt jest źle opracowany, nie dołączono koniecznych dokumentów.

Burmistrz Sandomierza Marek Bronkowski wspominał o odpowiedzialności inżynierów, którzy nie mają łatwego zadania w skomplikowanej sytuacji prawnej. Namawiał jednak do stałej troski o utrzymywanie na wysokim poziomie prestiżu zawodu budowlanego. – *Dziękuję gorąco inżynierom budownictwa za udział i duży wkład w pomoc dla samorządu i mieszkańców Sandomierza w odbudowie infrastruktury po ogromnej powodzi sprzed kilku lat.*

O odpowiedzialności budowlanych i konsekwencjach w pełnieniu funkcji technicznych, szczególnie kierowników budów i inspektorów nadzoru, mówiła Anna Jaworska, prawniczka Izby. Uzupełnieniem były przykłady zdarzeń oraz tragedii budowlanych w ostatnim okresie w naszym regionie, przypomniane przez Zbigniewa Majora, koordynatora rzeczników odpowiedzialności zawodowej. O niepokojącej sytuacji świadczy wzrost ilości wniosków, jakie inwestorzy oraz nadzór budowlany skierował ostatnio do Izby. Nie jest to wszystko, w wielu przypadkach, inwestorzy występują do sądów żądając od kierowników budów wysokich odszkodowań za źle wykonane prace lub dokonane zmiany niezgodne z projektem i pozwoleniem na budowę.

Andrzej Pieniążek, szef komisji kwalifikacyjnej, przedstawił wnioski wynikające z organizacji sesji egzaminacyjnych na uprawnienia budowlane przeprowadzane na nowych zasadach, według znowelizowanej ustawy deregulacyjnej. Zdaniem A. Pieniązka istnieją uzasadnione obawy, że zmiany spowodują pogorszenie sytuacji w procesie inwestycyjnym w kraju.

Brawa i wyrazy uznania zebrał Edward Wnuk, właściciel sandomierskiego Przedsiębiorstwa Nowbud, który w skrócie przypomniał swą drogę zawodową, osiągnięcia oraz znaczącą w karierze budowlanicą, pracę szefa polskiej grupy na budowie elektrowni atomowej w Smoleńsku.

Ponieważ starosta sandomierski Stanisław Masternak ze względów osobistych nie mógł być obecny na spotkaniu, prezes Izby Wojciech Płaza przekazał R. Zbojakowi życzenia i wiązankę kwiatów dla starosty.





– Projektujemy pod prężeniem czasu, jaki zostaje po długich procedurach administracyjnych, a inwestor chce rozpocząć budowę lub ma już zaplanowaną działalność, klientów lub wykupione mieszkania. Może być taka sytuacja, że gdzieś się projektant pomyli, np. w zestawieniu stalowych prętów, i za brakujące kierownik budowy żąda bająńskiej kwoty. I dochodzi się z człowiekiem ...

Projektant bije się w pierś

– Zaprojektowałem zbiornik na wodę o określonych parametrach. Wykonawca sprowadził jakieś barachło, powiedziałem że im tego nie podpiszę. Jest to nagminne, kupują takie cuda za tanie pieniądze z Dalekiego Wschodu, zza wschodniej granicy, często z atestami zdobytymi w przedziwny sposób. Nikt tych kwitów nie sprawdza.

– Przywożą na budowę cegły lub pustaki, które w rękach się rozsypują. Trafiła ogromna partia styropianu z atestem, który w dłoniach się kruszył. Kto taki atest wydał?

– Projektując obiekt biurowy na sporym spadku terenu, w obawie by wody po dużych deszczach nie zalały najniższej kondygnacji, przewidzieliśmy specjalne izolacje. Podczas budowy wykonawca pieklił się po co te izolacje, to jest niepotrzebny wymysł projektanta. Chciał podmieniać izolacje, na trochę gorszej jakości i tańsze, na co się nie zgodziłem. Projektant został winnym wyłożenia się firmy wykonawczej - tak okrzyknął go jej szef oraz przewidywany dostawca gorszej izolacji.

– Nie podpisze pan podmiany materiału, to ja wam znajdę błąd w projekcie i będzie pan płacił! – częsta pogróżka wykonawców.

Spotkanie w PIIB

O działaniach podejmowanych przez Polską Izbę w minionym roku obecnej kadencji, mówił prezes Andrzej R. Dobrucki, na spotkaniu z redaktorami naczelnymi biuletynów regionalnych. Przypomniał o wystąpieniach do ministerstwa jak i wnioskach skierowanych do Trybunału Konstytucyjnego w spra-

– Żeby do takich sytuacji nie dochodziło, Izba Świętokrzyska powinna wydać wewnętrzne instrukcje co należy do wykonawcy a co do projektanta, jaką wiedzę ma mieć każdy z uczestników procesu budowlanego, w rozdzielaniu na typ robót - fundamenty, wykopy, mury, stropy, dachy i wieżby. Nikt nie ma czasu na czytanie talmudów biurokratycznych - opasłych rozporządzeń i nowelizowanego permanentnie prawa i zastanawianie się nad jego interpretacją.

– Inaczej to zamęczą projektantów, mnie już nie, bo niewiele lat zostało mi do emerytury. Ci młodszy będą narażeni na szantaż, wymuszanie decyzji korzystnych dla kierowników budów i inwestorów, a szkodliwych dla budowanych obiektów.

– Jeden z kierowników po usłyszeniu, że nie zgadzam się na jego nowatorskie obchodzenie technologii, zwierzył się: W niektórych krajach europejskich nie ma uprawnień, tam nie kierownik odpowiada za wykonanie inwestycji, lecz firma wykonawcza, która jednocześnie zadbała o projekt. U nas odpowiadam, ja, kierownik budowy i mam się podkładać za jakieś dziwne izolacje, a po co? Zgodnie z prawem za projekt odpowiada pan i to pan ma dołączyć instrukcje - książkę, w której zawarte będą opisy jak wykonać poszczególne roboty.

CIEMNOTA, GŁUPOTA, CYNIZM?

Przedstawiciele organizacji mniemającej się ekologiczną, protestują przeciwko budowie zakładu unieszkodliwiania odpadów w Promniku. Zakład ma pracować właśnie w interesie ekologii, sam też nie będzie utrudnieniem dla otoczenia. Czyżby protestujący nie wiedzieli o tym? Wystarczy poczytać program inwestycyjny oraz funkcjonalny. Może za tymi protestami kryją się inne, niż ekologiczne cele?

wach członków oraz ich uprawnień do wykonywania funkcji technicznych.

Poinformowano również o utworzeniu grupy medialnej, która zajmie się strategią oraz kampaniami promującymi zagadnienia inżynierów budownictwa, w mocno skomplikowanej sytuacji administracyjno - prawnej na rynku budowlanym.

W części warsztatowej redaktorzy dyskutowali o roli promocyjnej biuletynów.

Szkolenia

EFEKTYWNOŚĆ INSTALACJI

W ramach Akademii inżyniera w sali Izby przedstawiono zagadnienia dotyczące poprawy efektywności w systemach instalacji wodnej i grzewczej. O innowacyjnych technologiach pomiarowania wody i ciepła mówił Andrzej Zych z Bmeters Polska Sp. z o.o., o technice kondensacyjnej - Artur Zmysłowski, De Dietrich Sp. z o.o., o jakości czynnika grzewczego w układach c.o., rozwiązaniach firm SYR i Spirotech - odgazowywanie i separacja zanieczyszczeń oraz zmiękczenie i demineralizacja wody kotłowej - Tomasz Piechota, Husty Sp. j.

LINIE ENERGETYCZNE

Projektowanie i wykonawstwo linii energetycznych przy zastosowaniu osprzętu firmy Sicame Polska sp. z o.o. w Warszawie - było tematem prezentacji Marka Wasilewskiego. Mówił m.in. o osprzęcie do napowietrznych linii niepełno-izolowanych średniego napięcia w systemie PAS, do linii średniego napięcia, do linii napowietrznych izolowanych NN, a także osprzęcie kablowym do wspomnianych linii SN i NN.

OPRACOWANIE CHARAKTERYSTYKI ENERGETYCZNEJ

Koncepcja energetyczna budynku i optymalizacja efektywności energetycznej budynku z zastosowaniem OZE i wykorzystaniem programu Optima, według nowych wymagań prawnych, izolacja termiczna przegród pełnych oraz wpływ mostków cieplnych na jakość energetyczną budynku, znaczenie przegród przezroczystych (stolarstwa budowlanej), wpływ mostków cieplnych, wentylacja, system grzewczy oraz ciepła woda, zintegrowane systemy energetyczne z wykorzystaniem OZE, wentylacja mechaniczna oraz gruntowe wymienniki ciepła, energia pomocnicza, normy dotyczące oświetlenia - przedstawił Jerzy Żurawski, prezes Stowarzyszenia Agencji Poszanowania Energii - SAPE.

PRAWO BUDOWLANE PO ZMIANACH

O nowelizacji Prawa budowlanego, o ustawach oraz które już obowiązują lub wejdą w życie w najbliższym czasie, ze szczególnym uwzględnieniem ustawy z 20 lutego 2015, mówił w sali Izby Piotr Sztachman z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Frekwencja była niespotykana, trzeba było dostawiać krzesła, by wszyscy chętni mogli uczestniczyć w tym szkoleniu. Otrzymali oni kilkudziesięciostronicowe opracowanie Prawa budowlanego po nowelizacji.



Innowacje

Innowacje infrastrukturalne były tematem kongresu jaki odbył się podczas targów Autostrada 2015 w Kielcach. Mówiono o technologiach nawierzchni drogowych, o moście z kompozytów włóknistych w osnowie polimerowej, innowacyjności w drogownictwie oraz w branży mostowej.

Patronat nad obradami objęła Świętokrzyska Izba, a prezes Wojciech Płaza w wystąpieniu na otwarcie kongresu przypomniał, że inżynierowie są nie tylko zainteresowani nowymi projektami, ale chcą w ich realizacji aktywnie uczestniczyć.

Most w Ostrowcu już gotowy

- 15 maja chcemy zgłosić zakończenie prac do przeprowadzenia czynności odbiorowych inwestycji. Wówczas będzie można puścić ruch na całej szerokości jezdni. Mieszkańcy Ostrowca przyjmą tę wiadomość z zadowoleniem, bo były tygodnie, że musieliśmy zamykać połowy jezdni lub cały most na kilka tygodni - mówi Mateusz Ziuziański ze Skanska, kierownik remontu mostu w Ostrowcu.

Program przewidywał rozbiórkę nawierzchni i izolacji do zasadniczego betonu ustroju nośnego, wylanie nadbetonu, wzmocnienie siatką istniejącej płyty mostu, bowiem okazało się, że były miejsca w osi cieków mocno skorodowane z otworami na wyłot. Została wykonana nowa izolacja przeciw wodna, położono asfalt twardo lany, wykonano dylatacje - dwie stalowe modułowe i dwie bitumiczne, szybko sprawnie przez starachowicki Tarcopol.



- Jedną z podpór nurtowych miała bardzo zniszczony oczęp, beton był kompletnie skorodowany, musieliśmy na czas rozbiórki wykonać płaszcz betonowy, zrobić podporę odciążającą, i w tym czasie zamknąć obiekt dla ruchu na dwa tygodnie. Podobnie na tydzień zamknęliśmy most na wykonanie dylatacji. Płaszcz betonowy wykonany w twardej szalunku, to był nasz pomysł, bowiem dokumentacja przewidywała zastosowanie torketu - betonu natryskiwanego, który nie zawsze sprawdza się w eksploatacji - przekazuje szef budowy.

Izby nie ma, ale urbanisci są

Trybunał Konstytucyjny uznał, że Sejm likwidując Izbę Urbanistów nie naruszył konstytucji.

- Wyrażam głębokie przekonanie, że zawód urbanisty jest bardzo potrzebny, niezbędny, o czym przekonujemy się przy każdym działaniu inwestycyjnym. Przedstawiciele Izby podkreślali podczas rozprawy przed Trybunałem, że w Polsce proces inwestycyjny opiera się na trzech filarach - urbanistyce, architekturze i wykonawstwie budowlanym. Pierwszy filar został zlikwidowany - przypomniał Jacek Sztachman, prezes zlikwidowanej Krajowej Izby Urbanistów.

Dlaczego nie uwzględniono argumentacji Izby?

- Przed laty Sejm ustawą uznał urbanistów za zawód zaufania publicznego, a teraz stwierdził, że nim nie jest. Nie stało się w tym czasie nic, co uzasadniałoby likwidację samorządu zawodowego. Dlatego są powody, by czuć się niekomfortowo. Tym bardziej, że posłowie argumentowali we wniosku, że likwidacja Izby stanowi zagrożenie prawidłowego przebiegu procesów inwestycyjnych w kraju, już przy lokalizacji inwestycji konieczne jest rozważenie wielu zagadnień społecznych i środowiskowych. Niepokoi nas, że rząd nie zauważa tego problemu, że w gminach dzieje się czasami bardzo źle. To my urbanisci wchodziliśmy często w konflikt

z władzami lokalnymi, inwestorami, osobami fizycznymi, kiedy usiłowaliśmy dbać o interes publiczny. Drugim elementem jest ład przestrzenny i porządek w lokowaniu inwestycji w przestrzeni publicznej. Tu też nie może być mowy o zbyt wielkiej dowolności, o co niekiedy urbanisci stacali boje, z korzyścią dla społeczności lokalnych, bo zostali do tego dobrze przygotowani.

Twórcy ustawy zarzucali wam, że utrudniony był dostęp do członkostwa w Izbie

- Absolutnie nie utrudnialiśmy, przed powstaniem Izby, dla uzyskania uprawnień urbanistycznych odbywały się egzaminy państwowe. Takie egzaminy zdawali wszyscy, architekci i przedstawiciele innych specjalności związanych z budownictwem. Ja też taki zdawałem. W izbie podstawą uzyskania uprawnień urbanistycznych, była rozmowa kwalifikacyjna o dokonaniach kandydata w zawodzie, później wprowadzono książki praktyk, w których trzeba było uzyskać wpisy osób prowadzących kandydata o jego dokonaniach praktycznych.

Ilu było urbanistów?

- W całym kraju 1340. Ta stosunkowo mała liczba wynikała z zapotrzebowania na prace urbanistów. Intencją autorów ustawy deregulacyjnej było, by poprzez rozwiązanie Izby, zwiększyć ilość miejsc pracy w tym zawodzie. Przy tak ograniczonym rynku

inwestycyjnym, jest to absurdem. Przecież to nie Izba decydowała o faktycznym zapotrzebowaniu na opracowania, opinie i koncepcje planistyczne.

Kto na tym stracił?

- Likwidacja Izby spowodowała, że utraciono możliwość kontroli nad jakością opracowań planistycznych. Izba miała rzecznika odpowiedzialności zawodowej, sąd dyscyplinarny, poprzez które sprawowała kontrolę nad wypełnianiem obowiązków przez członków. Teraz tego nie ma. Były też obowiązkowe szkolenia, profesjonalne wyjaśnianie ewentualnych wątpliwości i interpretacji.

Stracą samorządy, które generalnie dobrze współpracowały z urbanistami, dbały o interes swych społeczności, o zieleń, szkoły, dogodne warunki komunikacyjne, tereny rekreacyjne. Urbanisci pomagali właściwie kształtować przestrzeń publiczną. Natomiast bywały też sytuacje, że władze lokalne zapominały o interesach społecznych, pozwalały zabudowywać tereny do granic możliwości, nie zapewniając niezbędnych usług w osiedlach czy wsiach, nie spełnione były warunki właściwego nasłonecznienia, a także przewietrzania miasta. Traciły na tym podsystemy komunikacji, zdrowia, oświaty, rekreacji i wypoczynku, bo ważniejszy był zysk z zabudowy wolnych terenów. To jest krzywda czyniona obecnym mieszkańcom i następnym pokoleniom, bowiem inwestycje planuje się na dziesiątki lat. Zabudowaną przestrzeń trudno odnowić, przywrócić jej przyjazny charakter.



Politechnika Świętokrzyska

Kielce University of Technology

Jubileusz 50-lecia

1965 - 2015

Absolwencie!

Wstęp do Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Świętokrzyskiej

Z okazji Jubileuszu 50-lecia Uczelni Stowarzyszenie organizuje Zjazd i Bal Absolwentów w programie

19 czerwca 2015 roku (piątek)

19⁰⁰ – Koncert pn. „a Pod Krechą 50-tka” Reżyseria i prowadzenie Andrzej Poniedziałki
Wystąpią: Ełżbieta Adamiak z Zespołem, Kabaret PIGWA-SHOW, Kabaret Młodych Panów
– Hala Dydaktyczno-Sportowa

20 czerwca 2015 roku (sobota)

10⁰⁰ – spotkanie z Władzami Uczelni połączone z odsłonięciem posągu Eugeniusza Kwiatkowskiego

13⁰⁰ – spotkania na Wydziałach

15³⁰ – Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Świętokrzyskiej – Klub „Pod Krechą”

20⁰⁰ – Bal Absolwentów – Hala Dydaktyczno-Sportowa

Szczegółowe informacje tel. 41 34 24 537



www.stowarzyszenie.tu.kielce.pl

Studiuj z nami



Wydział
**Budownictwa
i Architektury**



architektura



budownictwo



Wydział
**Inżynierii Środowiska,
Geomatyki i Energetyki**



geodezja i kartografia



inżynieria środowiska



Na przyszłych studentów
czeka ponad 100 laboratoriów
wyposażonych
na światowym poziomie

www.tu.kielce.pl

Politechnika Świętokrzyska
25-314 Kielce, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 7

Zbędne kilogramy papieru

– Zastanawiałem się nieraz, dlaczego dawniej dokumentacja projektowa była zawarta w czterech okładkach, i według niej powstawały budynki, które do dziś stoją. Dzisiaj projekty to są setki kilogramów dokumentów, większości zbędne, a efekt jest ten sam.

Często przy wyjaśnianiu spraw, sięgam po dokumentację archiwalną, np. projekty budynków z epoki zaboru rosyjskiego. Ciekawe, są to proste rysunki na dwóch stronach. Kiedyś dokumentacja domku jednorodzinnego zawarta była na 2-4 stronach. Teraz jest to gruba księga. Komu to jest potrzebne. Nie szkoda papieru, lasów? – pyta Wiesław Krzyk, wieloletni architekt.

– Tłumaczono mi, że obecni budowlańcy nie mają praktyki zawodowej, jaką myśmy mogli zdobyć kilkadziesiąt lat temu. Za dużo zwraca się uwagi na procedury urzędnicze, a mniej na sprawy fachowe inwestycji. Ustawy, prawo budowlane jest permanentnie zmieniane, są niespójne, nie uwzględnia się przy ich tworzeniu uwag uczestników procesu budowlanego. Nie wszystkie przepisy wynikają z dyrektyw unijnych, wiele z nich powstaje u nas w kraju. Moim zdaniem idealne jest prawo budowlane z 1928, nawet pasuje do współczesnych czasów. Jest tam wszystko, w sposób prosty i przejrzysty napisane. Nie było tam żadnych przepisów wykonawczych i ludzie budownictwa i urzędnicy jakoś sobie z tym radzili.

Samorządowcy

Ewa Skiba ze Starachowic od 1 maja objęła obowiązki wiceprezydenta miasta ds. gospodarczych. Dotychczas prowadziła biuro projektowe i nieruchomości, jest członkinią naszej Izby.

Przypominamy, że już drugą kadencję wiceburmistrzem Buska-Zdroju jest Tomasz Mierzwa, członek Izby.

Nie rozmawiają . . .

– O czym tu mówić Sytuacja w polskim budownictwie zmusza nas do tego. By zarobić, trzeba obsługiwać kilkanaście małych budów, domków jednorodzinnych. Rywalizacja jest ogromna, ceny rażąco niższe niż na przetargach publicznych. Niektórzy za całą budowę domku biorą 700-800 zł!! A domek buduje się rok, dwa, czasem dłużej

– Zakończyliśmy roboty żelbetowe w listopadzie, trwają ostatnie prace przy montażu systemu fasadowego pomiędzy niektórymi obiektami - połączenia ze szkła i aluminium. Ponieważ bryła obiektów jest połamana, wielopłaszczyznowa, sporo czasu zabrało przygotowanie koncepcji wykonania ślusarki, gdy każdy obiekt jest inny i nie ma elementów powtarzalnych, i takie

Niezwyczajna budowa

jej zmontowanie, by zapewnić wymaganą szczelność – wyjaśnia Rafał Adamski z Anna-Bud, p.o. kierownika budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie.

Trzy miesiące trwały uzgodnienia z architektem inwestycji, w sprawie elementów obróbki blacharskiej, zabezpieczenia okien, aby nie zniszczyć wizji artystycznej i estetycznej mauzoleum, a jednocześnie zapewnić szczelność przed deszczem.

Termin zakończenia inwestycji wyznaczony jest na październik, ale kielecka spółka Anna-Bud uporała się ze swoim zakresem prac na przełomie kwietnia i maja.

– Jest to konstrukcja żelbetowa wylewana na mokro, w technologii betonu szczelnego, z rozpracowaniem wszystkich dylatacji, wymuszaniem rys skurczowych w określonych miejscach, w których montuje się blachy lub węże iniekcyjne, a dla doszczelnienia aplikuje się żywicę. To świadczy o trudnościach wykonawczych, z którymi musieliśmy sobie poradzić z pomocą specjalistycznej firmy mającej własnych konstruktorów i dostęp do zagranicznych technologii i nowoczesnych środków oraz akcesoriów do betonu - wspomina kierownik. Ciekawostki? Najgrubsza ściana żelbetowa ma 1,30m, składa się z dwóch ścian osłonowych po 20 cm, wewnątrz system słupów i belek jako elementy konstrukcji nośnej oraz docieplenie. Betonowanie było więc procesem, skomplikowanym, czasochłonnym, przy różnych płaszczynach ścian i połaci dachu.

– W niektórych miejscach było ogromne parcie betonu na szalunek, że musieliśmy



przerywać betonowanie. W końcu wszystko się udało, szalunki wytrzymały. Dzięki fachowcom z PERI, którzy pomogli nam zaprogramować właściwy system szalunkowy. Gdybyśmy chcieli robić jak przewidywał projekt inwestycji, byłoby to nie do wykonania - twierdzi R. Adamski.

Oprócz technologii deskowania i wylewania ścian, ważne było, by w każde miejsce dotarł beton, więc stosowano wibratory szalunkowe. Robiono próby z betonem samozagęszczalnym, ale ze względu na skośne elementy konstrukcji, nie zapewniały warunków właściwego wykonania.

– Skąd taka wiedza? Jako kierownik musiałem zdobyć wiele informacji praktycznych, tym bardziej, gdy zewsząd dochodziły opinie, że takiego obiektu z takim układem konstrukcyjnym nikt nie robił, nie tylko w kraju, ale i na świecie. Dlatego PERI na swych internetowych stronach uznała tę budowę za szczególną inwestycję 2014 - chwali się kierownik.

Rafał Adamski, absolwent budownictwa Politechniki Świętokrzyskiej, 9 lat pracy, m.in. w firmie Walczyk, później budował obiekty w Czeladzi, zakłady w Gliwicach, w Siewierzu, Instytut Sportu w stolicy, fabrykę puszek aluminiowych w Lublinie jako podwykonawcy Skanska, w Falcie, teraz w Anna-Bud - robił Centrum Samorządowe w Morawicy, Michniów, Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach jako kierownik projektu, uprawnienia bez ograniczeń, członek Izby.

Piotr Jedliński, inżynier budowy, absolwent elektrotechniki Politechniki Świętokrzyskiej.

jak właściciel nie ma forsę. Wiem, że jak mnie nie ma na budowie to inwestor robi z wykonawcą co chce, bo przeważnie nie łączy ich żadna umowa, ustalenie ustne wystarcza. Staram się pilnować najważniejszych robót, nie zawsze się to udaje. Jak inni kierownicy liczę, że do tragedii nie dojdzie, że mnie to nie spotka.

Mówi pan, że inni nie chcą o tym rozmawiać? Kto się do takich przewalek przyzna.

Najłatwiej nas kierowników ukarać, bo jest dziennik, można coś sprawdzić. Pracując na czarno grupki pseudo budowlańców są nietykalne, nikogo nie interesuje co mogą, a czego nie potrafią.

Kogo obchodzi, że właściciel przyszłej hacjendy wypasionej po królewsku, nie chce żadnych rachunków, faktur, bo unika ujawniania swego bogactwa. A nam płaci grosze.



– *Rozpoczynając roboty w 2012 musieliśmy zapewnić ciągłość odbioru odpadów komunalnych. Realizowany zakład w Promniku otrzymał status instalacji regionalnej przetwarzającej odpady komunalne. Wykonaliśmy tymczasową instalację mechaniczno-biologicznego przetwarzania zmieszanych odpadów komunalnych. Po-*

lu Warszawa, kierownik budowy Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów w Promniku.

Przed rokiem, w kwietniu inwestor otrzymał decyzję o pozwoleniu na budowę i przystąpiono do realizacji nowego zakładu, w którym realizowane będą procesy prowadzące do odzyskiwania surowców wtórnych z odpadów, unieszkodliwiania frakcji biodegradowalnych w procesach fermentacji i kompostowania, produkcji paliwa alternatywnego oraz produkcji energii elektrycznej i ciepłej z biogazu.

W ramach inwestycji zakład wyposażony zostanie również w stację oczyszczania odcieków składowiskowych oraz ścieków technologicznych z procesów przetwarzania odpadów. Istniejące, zrehabilitowane kwatery składowiska otoczone są szczelną przegrodą

wione będzie zanieczyszczeń mikrobiologicznych, odorów, zapylenia.

W marcu do Promnika dostarczono pierwsze maszyny i urządzenia do hali sortowni, które są sukcesywnie montowane wraz z prowadzonymi robotami konstrukcyjnymi obiektów.

- *Realizujemy obecnie bardzo trudny obiekt, jakim jest zespół komór fermentacyjnych służących do przetwarzania wysegregowanej z odpadów frakcji organicznej w biogaz w procesie fermentacji metanowej. Biogaz spalany będzie w agregatach kogeneracyjnych, z których otrzymywana będzie energia elektryczna oraz ciepła. Komory żelbetowe o wymiarach 28m x 8m głębokich na 8m, wykonane są z wysokiej jakości betonu wodoodpornego według specjalnej tech-*

Na wycieczkę do Promnika

wstał terminal odbioru odpadów, układy przenośnikowe podające odpady do hal namiotowych, w których zlokalizowano podstawowe urządzenia, tj. m.in. sita mobilne, prasę belującą oraz kontenery na frakcję mineralno-biologiczną. Zbudowaliśmy również tymczasowy zespół magazynów na przekompostowany w mobilnych komposterach materiał. Kolejno powstała instalacja odgazowania istniejącej, wyłączonej już z eksploatacji kwatery składowiska oraz wykonano rekultywację dwóch kwater - wspomina Jarosław Ambroży z Mostosta-

bentonitową odcieki będą w sposób zorganizowany zbierane i oczyszczane w realizowanej oczyszczalni.

- *Innowacyjnym elementem zakładu jest budowa galerii, dzięki której inwestor - Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami w Kielcach, będzie dodatkowo realizował funkcję edukacyjną. Młodzież, studenci jak również pracownicy podobnych zakładów będą mogli obserwować wszystkie procesy technologiczne przetwarzania odpadów od ich odbioru do końcowego zagospodarowania - zapowiada Paweł Grygiel, zastępca kierownika budowy.*

Zakład tworzą 34 obiekty przemysłowe, budowane na powierzchni 4,2 ha. Powietrze do hal produkcyjnych zostanie doprowadzone poprzez zespół wymienników gruntowych, dzięki którym będzie wstępnie podgrzane zimą lub schłodzone latem i dalej zostanie ono poddane kolejnym procesom kondycjonowania dla zapewnienia optymalnych warunków pracy obsługi. Dzięki zastosowaniu najnowszych technologii powietrze wewnątrz obiektów technologicznych jak również powietrze wywiewane z hal pozba-

nologii, sprawdzonej na trzech podobnych inwestycjach w Polsce, dla zapewnienia stu-procentowej ich szczelności. W konstrukcji dna i ścian tych ogromnych komór umieszczono instalację grzewczą, do której ciepło dostarczane będzie z agregatów spalających biogaz. Przewiduje się, że produkowana z biogazu energia elektryczna będzie zaspokajała potrzeby zakładu bądź okresowo sprzedawana do sieci energetyki zawodowej, natomiast energia ciepła zostanie wykorzystana do procesów technologicznych - wyjaśnia Stanisław Kozak z Mostostalu Warszawa, dyrektor budowy.

We wspomnianych komorach podczas naszej wizyty, montowano mieszadła sprawdzone z Niemiec. Jak ocenił S. Kozak, prace na wszystkich obiektach budowy przebiegają sprawnie, dla części obiektów jest lekkie wyprzedzenie terminów. Na budowie pracuje średnio 200 osób, włącznie z firm podwykonawczych.

Generalnym wykonawcą inwestycji jest konsorcjum Mostostal Warszawa S.A. i Acciona Infraestructuras S.A. Przedsięwzięcie jest współfinansowane przez Fundusz Spójności UE oraz ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.



Stanisław Kozak, dyrektor kontraktu, absolwent inżynierii specjalnej, 40 lat pracy, na dużych inwestycjach krajowych. M.in. na budowie cementowni w Ożarowie, walcowni w Hucie Ostrowiec, zakładu profili Doliny Nidy, kalcynowni i transportu surowca w Gackach, zakładu płyt gipsowo-kartonowych w Stawianach, budował wieże dla telekomunikacji, np. na biurowcu przy Targowej w Kielcach, zakład maszyn do szycia w Radomiu, elektrofiltry w Nowinach.

Jarosław Ambroży, kierownik budowy, absolwent konstrukcji inżynierskich Politechniki Świętokrzyskiej, 20 lat pracy na budowach obiektów ochrony i inżynierii

środowiska, uprawnienia bez ograniczeń budowlane i instalacyjno-inżynieryjne, członek naszej Izby.

Paweł Grygiel, zastępca kierownika budowy, absolwent inżynierii procesów budowlanych, technologii i zarządzania Politechniki Śląskiej w Gliwicach, uprawnienia budowlane bez ograniczeń, członek Izby Śląskiej.

Mariusz Drabik, kierownik d/s technologii, absolwent wydziału inżynierii i kształtowania środowiska SGGW w Warszawie, ponad 10-letnie doświadczenie przy realizacji projektów technologicznych inżynierii środowiska.





Dzięki uporowi, odporności na wszelkie przeciwności, usilnemu przekonywaniu, nawet tzw. poczty pantoflowej, pojawiły się zlecenia od klientów. Pierwsi zadowoleni z usług przekazywali dobre opinie innym i tak z upływem czasu rosło zainteresowanie innowacyjnym czyszczeniem.



Czyszczenie bezinwazyjne

Zastanawiali się, z czym wejść na rynek, by osiągnąć sukces. Penetrowali Internet, rozmawiali ze znajomymi. Wspólnie doszli do wniosku, że muszą coś zrobić dla firm gospodarczych, bo one mają stałe pieniądze. Padło na czyszczenie różnych powierzchni i obiektów, maszyn i urządzeń. Nawiązali kontakt z Politechniką Świętokrzyską, która robiła dla firmy badania, za tę współpracę nauki z biznesem otrzymali w 2011 Novatora. Na drogach pojawiły się samochody firmowe z reklamą czyszczenia suchym lodem.

– Ciężko szło wdrażanie tak nieznaną technologii. Przekonał się, że Polacy są bardzo nieufni nowościom, najlepiej jakby metoda już była znana i sprawdzona i ... zagraniczna. Więc jak wierzyć w innowacyjną ofertę polskiej firmy, istniejącej dopiero co? Polska myśl technologiczna, byliście w stanie coś dobrego stworzyć? – pojawiające się wówczas wątpliwości u potencjalnych klientów wspomina Monika Majcher, prezes kieleckiej spółki Eolis-Global.

– Zasadniczą wartością tej technologii jest to, iż nie niszczy ona powierzchni czyszczonej, a przy tym jest uniwersalna, ma zastosowanie w wielu dziedzinach życia i gospodarki, do przeróżnych zabrudzeń, nawet tych najtrudniejszych do usunięcia dotychczasowymi sposobami. Suchy lód mający w procesie czyszczenia temperaturę minus 80°, nie pozostawia żadnych śladów, bakterii czy wirusów, daje powierzchnie sterylne czyste, jest więc także antyseptyczny - twierdzi prezes Eolis-Global.

Ekipy kieleckiej firmy czyścili zapieczone oleje, smary w maszynach lub liniach produkcyjnych, bez konieczności demontowania urządzeń. Np. przy produkcyjnym smażeniu frytek w kilku dużych zakładach zarówno krajowych jak i zagranicznych firm, na liniach technologicznych wytwarzania majonezów. W stolicy czekano z uruchomieniem drugiej linii metra, aż kieleccy specjaliści wyczyszczą wspomnianym lodem podstacje energetyczne i urządzenia sterujące, na których osiada

kurz. Błyskawicznie uporali się z oczyszczeniem po pożarze hal produkcyjnych o konstrukcji stalowej i żelbetowej.

– Nasza metoda świetnie spisuje się przy czyszczeniu elewacji obiektów zabytkowych, szczególnie postawionych z cegły, gdzie ważnym warunkiem jest uniknięcie niszczenia muru lub fasady. Ponieważ zastosowanie suchego lodu nie jest tanie, więc samorządy lub właściciele budynków, decydują się często na czyszczenie wodą z dodatkiem chemikaliów. Dajemy sobie radę z pozostałościami klejów, farb, osadami kamienia. Pięknie nam wychodzi czyszczenie starych konstrukcji stalowych, nie trzeba ich już odluszczać przed nowym zabezpieczeniem przed rdzą i pomalowaniem - zachwala M. Majcher.

Coraz częściej po usługi zgłaszają się klienci indywidualni. Właścicielka piwnicy ze sklepianiami, zażyczyła sobie oczyszczenie jej z tynków i odkrycie starej cegły, bo w takiej scenarii chce w niej urządzić stylową winiarnię. Tymczasem w Kielcach nie tylko nie ma zainteresowania wspomnianymi usługami, ale też samorządowe władze nie bardzo chcą wspierać rozwój firmy, bo przed laty uznały, że suchy lód nie jest innowacyjną technologią... Dlatego Eolis-Global kolejne pomysły na nowe technologie będzie realizował w Ostrowcu, gdzie już na początku rozmów zyskał zrozumienie i pomoc miejscowych zarządców.

Eolis-Global, właścicielami spółki są Monika Majcher i Tomasz Żmijewski, firma istnieje pięć lat, zatrudnia 20 pracowników. Posiada zgłoszenie patentowe w Urzędzie Patentowym Rzeczypospolitej Polskiej i w Europejskim Urzędzie Patentowym pod nazwą: „Sposób i zestaw do czyszczenia powierzchni, zwłaszcza urządzeń elektrycznych pod napięciem”.

Drogo?

Wszystko zaczyna się w pracowni projektowej. To projektanci obdarzają nas niepotrzebnymi a drogimi ekranami akustycznymi, wymyślają uduziwienia na drogach i ulicach w formie wysepek, tzw. skanalizowania ruchu pojazdów, niezliczonej ilości słupków ze znakami na skrzyżowaniach, gęstej sieci słupów oświetleniowych, a co najgorsze proponują rozwiązania utrudniające życie kierowcom i przechodniom.

To samo dotyczy obiektów kubaturowych, budowanych lub modernizowanych z ogromnym przepychem, ponad potrzeby urzędników, a często zapomina się o powierzchniach dla podstawowych funkcji instytucji czy firmy. Każdej zimy spotykamy się z tabliczkami przy wejściu do wypasionych budynków - uwaga Ślisko! Wiele tych dziwactw jest niepotrzebnych, często wymyślonych w głowach ambitnych samorządowców, którzy uważają się za jedynych namaszczonej mądrościami tego świata.

(Jola K.)

Suchy lód

Wykorzystywanie granulek suchego lodu, czyli zestalonego dwutlenku węgla, pozwala tanio i szybko, a przede wszystkim skutecznie bezinwazyjnie wyczyścić elewacje zabytkowego obiektu, budynków po pożarze lub powodzi, maszyny i urządzenia energetyczne pod napięciem, sprzęt elektroniczny, serwerownie, lub dezynfekcji pomieszczeń i sprzętu medycznego, a nawet usuwania graffiti, plakatów i naklejek, gumy do żucia, w przestrzeni publicznej.

– W specjalnych maszynach, sprężony dwutlenek węgla jest kierowany na zabrudzoną powierzchnię, suchy lód rozpręża się siedmiokrotnie, występuje tzw. szok termiczny, dwutlenek odparowuje, struktura zabrudzenie zostaje rozerwana i ciśnienie powietrza zdmuchuje ten brud – opisuje Maciej Żmijewski w dużym skrócie tę metodę. Najistotniejsze jest dobranie odpowiedniego ciśnienia, do powierzchni bardzo twardych jak kamień, potrzebne jest większe, niż do delikatniejszych elementów.

Boję się...

– Bo jak mam nie bać się wizyty u lekarza, który od skończenia studiów nie sięgnął po żadną książkę, nie tylko prozę, ale nawet po lekturę naukową - powiedział Grzegorz Gauden szef Instytutu Książki dla Gazety Wyborczej.

Czy te słowa nie odnoszą się do środowiska budowlanego, którego znaczna część z dużym oporem lekceważy konieczność ciągłego uzupełniania wiedzy?



30 lat na rynku

– Sukces? Złożyło się na niego wiele czynników, o których wiemy, były też sprzyjające zjawiska niezależne od nas. Na pewno o wysokiej pozycji Furmanek Renewal w ciągu 30 lat, zadecydowała mocno wykwalifikowana kadra pracownicza, bo to ludzie tworzą zręby rozwoju i pozytywnych opinii klientów, a sprzęt, urządzenia, wspomagają ich wiedzę i umiejętności. Część pracowników szkolimy we własnym zakresie, stosując zasadę, że starsi doświadczeni fachowcy przekazują tajniki zawodu swym młodszym partnerom.

– Trzon stanowią doświadczeni kamieniarze, ale staramy się utrzymać proporcje z młodymi zatrudniając absolwentów politechniki czy technikum plastycznego.

– Jesteśmy nastawieni na ciągle unowocześnianie firmy, pozyskiwanie nowych technologii, kupujemy coraz lepsze i efektywniejsze maszyny i urządzenia. Mamy jedną z niewielu w Polsce maszyn do laserowego czyszczenia powierzchni kamienia, detali architektonicznych, co nas wyróżnia znacząco spośród firm zajmujących się odnawianiem i konserwacją zabytków.

– Nowym nabytkiem jest pięcioosiowa maszyna do produkcji detali architektonicznych, w której głowica porusza się w trzech płaszczyznach, dodatkowo obraca się wokół własnej osi i może pracować pod zaprogramowanym kątem. Pozwala nawet rzeźbić w kamieniu, jest więc sprawnym robotem, sterowanym z komputera na podstawie projektów trójwymiarowych sporządzonych w technice 3D. Niewiele jest takich maszyn w kraju.

– Urządzenie do ciecienia wodą nie jest już nowością, ale jest nim rzadko spotykany trakt linowy do cięcia bloków kamiennych. Może on także produkować detale architektoniczne, wycinać profile w powierzchni dwuwymiarowej.

– Nie dawno testowaliśmy nowe urządzenie, które wykonało detal w 27 minut,

gdy kamieniarz poświęcał na to dawniej dwanaście godzin.

– Takie maszyny pozwalają nam na nieograniczone możliwości obróbki kamienia i innych materiałów, np. ciecienia wodą szkła lub stali. Jesteśmy dzięki temu samowystarczalni, co nie znaczy, że przy dużych inwestycjach lub robotach równocześnie prowadzonych na kilku obiektach, zapraszamy do współpracy lokalne firmy kamieniarskie. Nie ukrywamy, że podwykonawców stara-

my dobierać spośród firm z regionu, mimo otrzymywanych ofert z zakładów z innych województw.

– Na dużej inwestycji w Katowicach jaką jest remont zabytkowego gmachu Akademii Muzycznej, dach robi firma ze świętokrzyskiego, a w programie jest odnowienie elewacji z cegły, renowacja polichromii, witraży, mamy również zainstalować nowoczesny system nagłośnienia, odsłuchów, wszystko z najwyższej półki. Przy tej inwestycji konieczne jest wyjaśnienie - jeśli się na czymś nie znamy, dobieramy sobie doświadczonych specjalistów i sprawdzonych podwykonawców, bowiem jako główny wykonawca odpowiadamy za wszystko. Niska cena nie odgrywa tu roli, liczy się dla nas fachowość i jakość wykonania.

– Czym pokonujemy konkurencję? Zdecydowanie doświadczeniem, choć w materiałach przetargowych jest ono wymieniane, to niestety dla nas, najczęściej o wszystkim decyduje niska cena. W przypadkach zamówień z wolnej ręki przeważnie decyduje doświadczenie i referencje w postaci wykonanych prac i obiektów. To sprawia, że zlecający jest spokojniejszy o zrealizowanie inwestycji.

– Dlatego dbamy o bieżące i atrakcyjne redagowanie naszej strony internetowej, bowiem tą drogą kontrahenci dowiadują się o naszych realizacjach, poziomie produkcyjnym i możliwościach wykonawczych. Dlatego nie drukujemy katalogów, bo po kilku miesiącach byłyby nieaktualne, przy naszym nastawieniu na nowości produktowe i technologiczne.

– O innowacyjnej strategii świadczy to, że przed trzydziestu laty dzieje rodzinnej firmy rozpoczęły się od usługowego zakładu kamieniarskiego, założonego przez Krzysztofa Furmanka, ojca Michała. To on poszukiwał w kraju i za granicą różnych kontraktów, by rozwinąć działalność. Pierwsze poważne zlecenie z Jasnej Góry na renowację obiektów

klasztornych, zapoczątkowało nowy rozdział w kronikach firmy. Symboliczną klamrą było zakończenie w minionym roku prac na Św. Krzyżu z odbudowaniem wieży kościoła.

– Ojciec lubi wyzwania, a renowacja zabytków jest ambitniejszą i trudniejszą pracą, wymagającą kwalifikacji i uprawnień, a produkcja kamieniarska ma obecnie funkcję pomocniczą przy robotach na zabytkach. Miał spore doświadczenie, determinację do podejmowania trudnych zadań, a zarazem pracowników z wiedzą praktyczną. Dlatego pierwsze zlecenia na renowację polichromii, elewacji ceramicznej, czy kamienia, kończyły się sukcesem. Zatrudnialiśmy rzeźbiarzy, kamieniarzy, prawie artystów w swym fachu, bowiem rekonstrukcje wielu detali wykonują ręcznie.

– O jakości wiele mówiło się w pierwszych latach, teraz dla każdego pracownika jest to sprawa oczywista, także dla naszych podwykonawców, tym bardziej, że od lat pracujemy na ważnych obiektach dla kultury narodowej, czy dla historii i tradycji państwa. Wspomniana Jasna Góra, ambitna odbudowa wieży na św. Krzyżu, w której właściciel był szczególnie zaangażowany, Cmentarz Orłąt Lwowskich, Łęczycka kolegiata romańska w Tumie, Grób Nieznanego Żołnierza w stolicy, cmentarz pod Monte Casino, Zamek Krzyżtopór, Collegium Maius w Krakowie, Dwór Starocheński w Podzamczu, Manufaktura w Łodzi, IV Cmentarz Katyński w Kijowie/Bykowni, kilka mniejszych inwestycji w Kielcach, m.in. plac katedralny, plac zamkowy, Sienkiewicza. W ubiegłym roku firma wykonała pierwsze prace renowacyjne w Indiach i to właśnie ten kierunek uważamy za bardzo perspektywiczny i godny uwagi.

W rozmowie uczestniczyli - Janusz Gołąb dyrektor ds. realizacji kontraktów, Michał Furmanek menedżer ds. rozwoju biznesu, spółki Furmanek Renewal w Daleszycach, działającej 30 lat na rynku renowacji i konserwacji zabytków, w kraju i zagranicą.



Pozwolenie na budowę w 2 tygodnie

Austria, budowa domku jednorodzinnego. Cienki skoroszyt, dokumentacja kilku-stronicowa, ściągnięta z Internetu, stanowi podstawę uzyskania po dwóch tygodniach pozwolenia na budowę. Pierwsza strona z podpisem, do tego trzy strony opisu obiektu, jest jedna tabelka ze współczynnikami przenikania ciepła przez ściany i przegrody jakie mają być, rysunki - z wymiarami budynku bez wskazania odległości do granic działki, bez pieczętek, uzgodnień, rzut budynku, dwa przekroje, elewacje z każdej strony domku, plan zagospodarowania terenu działki - wszystkie w prostej formie, uzupełnieniem jest wizualizacja domku.

Nie ma analiz, detali, instalacji, głupot administracyjnych jak charakterystyki energetyczne, warunków zabudowy, absurdalnego oświadczenia projektanta, wymaganych w naszym kraju, a przecież Austria jest krajem Unii Europejskiej i obowiązują te same dyrektywy.

Drogie budowanie

Młody inżynier pyta, po co sprowadza się płyty kamienne z Indii, kostkę z Turcji, czy nie ma w kraju dobrych i tańszych materiałów? Inny zdenerwował się, że plac wyłożony drogimi płytami, służy jako parking dla samochodów.

Drogowiec z doświadczeniem zauważył, że założy firmę i wykona zatokę przystankową taniej, niż 120 tys., a tyle kosztują w jednym z miast. Nie może zrozumieć, że krawężniki granitowe są trzy razy tańsze niż białe z zagranicy, wytrzymują 30-40 lat. Po co więc kupujemy zagraniczne? Natomiast wielu budowlanych zdziwiło się, że samorząd chce budować przystanki autobusowe z zatokami za 400 tys. jeden.

Festiwal szastania groszem trwa. Czekaemy na dalsze sygnały



Rekordowa pompa

– Pierwsze symptomy ożywienia na rynku budowlanym pojawiły się w drugiej połowie minionego roku, w tym sezonie zapowiada się optymistyczna sytuacja pod względem ilości zleceń, nie będzie chyba jeszcze przelżenia na rentowność - przewiduje Rafał Hanc właściciel kieleckiej firmy Europompy.

W miarę zwiększania się ilości robót, presja na obniżanie stawek za transport i pompowanie betonu będzie mniejsza, a nawet mechanizmy rynkowe spowodują wzrost opłacalności tych usług, także cen betonu. Jest to też uzależnione od regionu, lokalizacji, najniższe stawki są w dużych miastach, gdzie jest największa konkurencja, m.in. w Warszawie, a trochę korzystniejsza rentowność będzie w mniejszych miejscowościach.

– W zakresie pompowania betonu funkcjonujemy przede wszystkim w stolicy, gdzie nasi kontrahenci znają nas z solidności i terminowości, mamy wysoką pozycję na rynku, jesteśmy elastyczni w realizacji oczekiwań klientów, dysponujemy nowoczesnym i bardzo sprawnym sprzętem i maszynami. Przed piętnastu laty zaczynaliśmy z jedną pompą, dziś mamy ich dwadzieścia. To świadczy o rozwoju i zapotrzebowaniu na nasze usługi. Z umiarkowanym optymizmem szykujemy się do nowej transzy unijnych funduszy w budownictwie i wzmoczonych zleceń - zapowiada R.Hanc.

Nowością i perełką w Europompach będzie we wrześniu nowoczesna pompa betonu, druga w Polsce co do długości wysięgnika, siedmioramienna 62-metrowa, zamontowana na pięciosiowym podwoziu. Zestaw wysoce specjalistyczny, będzie stosowany do betonowania dużych ustrojów betonowych, płyt denny, obsługiwanie budowy obiektów gabarytowych powyżej siódmej i wyższych kondygnacji. Można będzie długość ramienia pompy wykorzystać na budowach,

na których jest trudny dojazd do stawianego obiektu.

- Wiadomość o zakupie tej pompy wywołała duże zainteresowanie firm wykonawczych, co potwierdza słuszność naszych przewidywań, bowiem już w poprzednich latach zapotrzebowanie na usługi pompami z dużym ramieniem przerastało możliwości. Nasze też, bowiem przyjmując zamówienia kompleksowe na obsługę budowy, musieliśmy często wspomagać się innymi firmami - wyjaśnia szef Europomp.

Ciekawym rozwiązaniem w tej pompie, są trzy ostatnie ramiona wykonane z włókien węglowych, nowatorski pomysł opatentowany kilka lat temu przez CIFA. Wytrzymałość jest optymalna, a waga tych ramion jest 10-krotnie niższa od stalowych. *- To był największy problem w pompach, by tak ją zaprojektować, aby mogła zostać zarejestrowana i dopuszczona do ruchu na wszystkich drogach. Pompa jest urządzeniem mobilnym, zamawiana razem z betonem, więc nie może być pojazdem ponad gabarytowym, dopuszczanym do ruchu w określonych porach dnia, bo jej skuteczność byłaby zerowa.*

Firma ma 35 doświadczonych operatorów - kierowców, którzy mają stosowne uprawnienia, znajomość wielu urzędzeń, radzą sobie z transportem betonu, jego pompowaniem, obsługą ładowarek kołowych, które dostarczają kruszywa do zasobników w wytwórniach betonu, m.in. w firmowej wytwórni w Jankach koło Warszawy. *- Jest to teren atrakcyjny dla inwestycji, powstaje tam dużo obiektów przemysłowych, magazynowych, centra logistyczne, także budownictwo mieszkaniowe. Przy tym lepsza jest komunikacja, obrzeża stolicy więc i korzystniejsze stawki, dlatego chętnych na beton z naszej wytwórni nie brakuje - tłumaczy R. Hanc.*

Wybiera kogo chce

– *Konstruowanie finalnej ceny oferty w przetargach, przy jedynym kryterium „cena 100%”, często w praktyce w miejsce wnikliwej analizy techniczno - ekonomicznej dokumentacji i warunków umownych, sprowadzało się (u niektórych oferentów) do stosowania tzw. „współczynników”, średnio 20% poniżej pieniędzy zamawiającego, z założeniem „jak wygram, to będę się martwił”. Nowelizacja ustawy nakładająca na zamawiających obowiązek stosowania dodatkowych (poza ceną) kryteriów wyboru wykonawcy, jest dobrym posunięciem, jednak sposób jej realizacji przez zamawiających pozostawia wiele do życzenia - ocenia Wiesław Milcarz, prezes kieleckiej spółki Conдите.*

Nagminnie pojawiają się kryteria „skrócenie czasu realizacji zadania” i „wydłużenie okresu gwarancji” i to są dobre kryteria, ale pod warunkiem, że zamawiający ich nie ograniczy a wykonawca uwzględni ich wartość w swojej ofercie. Można spotykać w SIWZ zapisy premiujące wydłużenie okresu gwarancji (nawet w wysokości 10%) ze standardowych 36 miesięcy o każde 12 miesięcy, jednak nie dłużej niż np. 60 miesięcy. Zdaniem prezesa każdy z oferentów, nawet bez analizy kosztów takiej gwarancji mimo, że są to znaczące kwoty, zadeklaruje 60 miesięcy, zatem kryterium jest martwe! Kolejne kryterium - skrócenie okresu realizacji. Przykładowo - wymagany czas realizacji 24 miesiące, punktowane jest skrócenie o każdy miesiąc, nie więcej niż 4 miesiące, waga kryterium 10%. – I znowu martwe kryterium, bo każdy oferent, nawet bez analizy konsekwencji takiej decyzji, zadeklaruje 20 miesięcy. Przepis dobry, ale realizacja nie dająca oczekiwanego efektu, czyli eliminacji z przetargów kryterium 100% cena - kwituje W. Milcarz.

Warto zadać pytanie, dlaczego nie proponuje się innych kryteriów? Odpowiedź nasuwa się sama. Zamawiający niestety w większości przypadków, nie są należycie przygotowani do zaplanowanych inwestycji. Wcześniej rozstrzygane przetargi na dokumentację przetargową, czy inżyniera kontraktu (też według takich kryteriów) nie pozwalają (głównie z uwagi na wygrywającą najniższą cenę), aby jakość świadczonej usługi była w odniesieniu do założeń na odpowiednio wysokim poziomie. – *Osiągane przez oferentów budżety nie pozwalają na to. Cóż z tego, że zamawiający odgwiżdże sukces: „wykonałem za mniej niż*

planowałem”, jeżeli finalny produkt nie jest tym, czym w założeniach miał być! - komentuje prezes Conдите

Jest też grupa zamawiających, którzy nie boją się brać odpowiedzialności za odważne decyzje ogłaszając przetargi w formule „zaproszę i wybuduję”. To bardzo dobra formuła, jednak pod warunkiem niezwykle precyzyjnie przygotowanego programu funkcjonalno użytkowego przyszłej inwestycji, a potencjalni oferenci otrzymają dostatecznie długi czas na przygotowanie koncepcji projektowej (oferty). Można mówić o zastosowaniu innowacyjnych rozwiązań technicznych i technologicznych, którymi byłby zainteresowany inwestor, a które stanowiłyby, inne poza ceną, kryteria oceny oferty. To teoria, a jaka jest praktyka?

– *Zamawiający (świadomie lub nie) bagatelizuje czas na przygotowanie dobrej oferty, dając tylko 14 dni, ustala wagę np. 30 % jako kryterium subiektywnej oceny zamawiającego przedstawionych obrazków koncepcyjnych inwestycji (formalnie powoływana jest komisja, ale rzadko ekspercka) i ku swojemu zadowoleniu przetarg rozstrzyga. Nie trudno policzyć jaką wartość ma kryterium „koncepcja” w finalnej ocenie (zresztą taką wygrywającą koncepcję zamawiający już ma na etapie tworzenia PFU). Dla przykładu, jeśli w przetargu o wartości 17 milionów złotych (kryteria: 30% koncepcja, 70 % cena) wpłyną dwie oferty, jedna za 17 milionów i druga za 10 milionów, koncepcja tej pierwszej zostanie oceniona na 30 punktów, a tej drugiej na zero, to wygra ta pierwsza droższa oferta (punktacja będzie 71,18 punktów do 70,00 punktów) - ocenia W. Milcarz.*

To jest przykład, jak zamawiający może w majestacie obowiązującego prawa wybrać praktycznie kogo zechce (stosując inne, niż tylko cena kryteria wyboru wykonawcy) i mieć sukces z wykonania 100% budżetu inwestycji, nie robiąc oszczędności. 7 milionów swobody wyboru u zamawiającego, to bardzo dużo łakomych publicznych pieniędzy. – *Myszę, że dopóki ministerstwo nie zmieni gruntownie ustawy tak, aby jej zapisy jednoznacznie określały sposoby stosowania innego poza ceną kryterium wyboru wykonawcy zamówienia publicznego, dopóty będzie królowała „wolna amerykanka” zamawiającego, albo 100% cena - konstatuje prezes Wiesław Milcarz.*

Pogorszyło się...

– *Ustawa poza rozluźnieniem cenowego kryterium wyboru oferty, nie wprowadziła istotnych nowych zmian, w niektórych aspektach jest wręcz pogorszenie. W przypadku rażąco niskiej ceny, która jest mniejsza o 30 proc. od ceny inwestora lub średniej kwoty z wszystkich ofert, istnieje możliwość dopytania oferenta o wyjaśnienie prawidłowości wyliczenia. Nie spowoduje to kłopotów oferentom - twierdzą szefowie Kartela - dyrektor naczelny Paweł Karpiński i dyrektor ds. zaplecza Tomasz Sękiewicz.*

Zdaniem szefów jędrzejowskiej firmy, w niektórych przetargach najniższe oferty odbiegają nawet do 50 proc. od kosztorysu inwestorskiego, i powinny być odrzucane. A tego inwestor nie czyni, bo jest to korzystne dla zamawiającego. Dlaczego w Niemczech różnice te kiedyś mogły wynosić plus - minus 10 proc., wszystkie inne oferty były odrzucane?

– *Co to za utrudnienie, jeśli zamawiający przypisuje najniższej cenie 90 proc, a gwarancji 10 proc. I tak oferenci ją zadeklarują. Jest to kosztem wykonawcy, bo w tym wyścigu po zlecenia, każdy oferent chce ten okres wydłużyć, nawet do 10 lat, w ciągu których będzie ponosił z tego tytułu wydatki. Jest to absurd gospodarczy. Do tego dojdą koszty serwisowania i eksploatacji, czego żądają zamawiający. Będzie to destrukcyjnie odbijać się na funkcjonowaniu firm budowlanych.*

Wydłużenie częstotliwości fakturowania robót spowoduje, że firmy wykonawcze będą kredytować inwestorów, co będzie skutkowało trudnościami realizacji swoich zobowiązań bieżących. Czy to ma być postęp?

Bardzo dyskusyjny jest art. 29 ust. 4 PZP mówiący o możliwości wymagania przez zamawiającego zatrudnienia do kontraktu pracowników na umowę o pracę. W dalszym ciągu zamawiający nie ma możliwości oceny stawek robocizny w ofertach wykonawców, gdyż nie wymaga kosztorysów szczegółowych. Zamawiający nie życzy sobie, by podawać stawkę godzinową, jego interesuje cena ostateczna kontraktu. Dlatego nie wiadomo czy wykonawca założył stawkę roboczogodziny 4.00 zł czy 16.00 zł. jak to ma miejsce w niektórych przypadkach. I znowu rzeczywistość klóci się z postanowieniami ustawy.

DLA LEPSZEGO KONTAKTU Z BIUREM
IZBY, PROSIMY O PODANIE ADRESU
MAILOWEGO LUB TELEFONU

Najniższa cena

– Z kilkumiesięcznej praktyki wnioskuję, że komisje przetargowe postępują jak dotychczas, nic się nie zmieniło. Cały czas liczy się tylko najniższa cena, jedynie nowością była konieczność pisania dodatkowych wyjaśnień, choć cena mojej oferty nie była najniższa, trzecia od końca. To przedłużało rozpatrzenia i rozstrzygnięcia przetargu. Wygrała jak zawsze najniższa cena. Spotkałem się nawet z takim ustawieniem warunków, że 95 proc. to była cena, a 5 proc. termin wykonania - wspomina Zenon Kubicki, projektant drogowy.

Być może czas zweryfikuje prace komisji, postępowania będą mniej asekuracyjne. Poprzednia ustawa dawała możliwość innego rozstrzygnięcia, jednak wymagało to trochę odwagi ze strony komisji. Kolejnym absurdem jest deklarowanie przez wykonawcę 10-letniej gwarancji na wykonane roboty, jak w tym czasie może nie być już firmy na rynku.

– Jestem zwolennikiem wybierania firmy, której cena jest najbliższa średniej wyliczonej z wszystkich złożonych do przetargu ofert. Można byłoby uniknąć bardzo niskich cen, które z kolei są częstym kłopotem w funkcjonowaniu firm. Nie ma zysku, z którego można byłoby firmom odtwarzać wyeksploatowane zaplecze techniczne, dokonać zakupu nowoczesnego sprzętu czy technologii.

Często zlecenia na prace projektowe lub nadzory wygrywają firmy z najniższą ceną z dalekich zakątków kraju. Jak za tak małe pieniądze możliwe jest wywiązanie się prawidłowe z obowiązku projektanta np. z problemem częstego bycia w Kielcach, zapoznania się z warunkami lokalnymi (wizyta w terenie, uzgodnienia itp.), bieżące nadzorowanie robót przez inspektora nadzoru na budowie? - zastanawia się Z. Kubicki.

Wyścigi o zlecenia...

Nic jakoś nie może wystraszyć firm wykonawczych, biur projektowych, inspektorów nadzoru, przed zdobywaniem zleceń za wszelką - niską - cenę. Można to zrozumieć, że starają się o nawet najniższe bieżące wpływy, by tylko utrzymać zatrudnienie, w najgorszym przypadku zwolnić jak najmniej pracowników, i doczekać do lepszych czasów, czyli funduszy unijnych.

Tych jednak nie widać, choć wielu uczestników rynku inwestycyjnego na nie liczyło w tym roku. Jak myśleć o rentowności kontraktów przetargowych, jeśli pozostaje jedynie rozwiązanie jakim jest... zwinienie firmy.



Światowy poziom

– W naszej branży panuje obecnie szalona konkurencja. Natworzyło się wiele kilkuniosobowych firm, rywalizujących wszelkimi sposobami o zlecenia. Skutek jest taki, iż ceny znakowania na polskich drogach są raczej niskie, poza rozsądkowe, nieadekwatne do tych, jakie jeszcze były kilka lat temu. Na dodatek zlecciodawcy narzekają na kiepską jakość usług wykonywanych przez te często jednoosobowe podmioty - komentuje Janusz Faldziński, prezes kieleckiego Przedsiębiorstwa Dubr Sp. z o.o.

To nie są rywale dla kielczan, bez doświadczonej kadry, ekipy kompletowane z przygodnych osób na początku sezonu, wysłużony sprzęt do malowania kupowany po upadłych firmach, bez specjalistycznych urządzeń i nowych technologii, dlatego często nie dają sobie rady, rezygnują. Inwestor narzeka, co ma po czasie zrobić, jeśli wybrał na przetargu ofertę takiego wykonawcy z najniższą zenującą ceną?

Dubr znany z solidności nie może pozwolić sobie na udział w takich przetargach, ponieważ stosuje nowoczesne metody i specjalistyczne zestawy maszyn, zapewniające wysoką jakość i wieloletnią gwarancją znakowania. - Po latach stosowania technologii termoplastu, obecnie przeważa znakowanie materiałami chemoutwardzalnymi. W kraju jest zaledwie kilka firm, które potrafią je stosować. Właśnie takie znakowanie ponad 60 tysięcy m², wykonaliśmy w minionym roku na autostradzie A4. Negocjujemy z generalnymi wykonawcami i liderami konsorcjów takie usługi na nowo budowanych drogach w tym roku. Nie są to łatwe rozmowy, nadal panują tendencje do minimalizowania cen - wyjaśnia prezes J. Faldziński.

Niekorzystnym zjawiskiem jest to, że większe zlecenia wygrywają firmy zagraniczne, które nie sprowadzają do Polski sprzętu,

Janusz Faldziński, 41 lat pracy, najdłużej w KPRD, współwłaściciel i prezes Przedsiębiorstwa Dubr liczącego 26 lat, uprawnienia drogowe w ograniczonym zakresie, członek Izby.

lecz posługują się polskimi podwykonawcami, którym oferują zaniżone stawki. Nasze rodzime firmy mają za mały potencjał finansowy, tymczasem ich zagraniczni rywale mogą liczyć na kredyty i gwarancje finansowe własnych krajów i tamtejszych banków. Na dodatek dawne polskie szandarowe firmy z pierwszej półki, zostały wykupione przez koncerny zagraniczne, mające zarejestrowane w naszym kraju swe spółki.

– Mimo to od lat radzimy sobie na tym rynku. Liczymy, że obecny rok będzie korzystniejszy. Pierwsze przetargi wiosenne napawają optymistycznie. Kończą się inwestycje drogowe, konieczne jest malowanie poziome, więc będziemy mieć co robić. Finansowo nic się nie zmienia, więc takich firm jak nasza nie stać będzie na zakup nowszego sprzętu, choć ten który mamy, jest w miarę na przyzwoitym poziomie technicznym. Dlatego szukamy innych działalności, by zapewnić utrzymanie firmy i bardzo doświadczonej załogi, na co dzień 60 osób, w sezonie drogowym ponad 150. Szczególnie od grudnia do kwietnia, kiedy jest martwy okres dla znakowania dróg - przekonuje prezes Dubr.

Kielecka firma ma specjalny zestaw mobilny amerykańskiego producenta do czyszczenia nawierzchni lotniskowych. W tym roku ma nadal w obsłudze lotnisko w Balicach. Jest to usuwanie drobinek gum ścieranych z opon podwozi samolotów, szczególnie przy lądowaniu. Specyficzna praca, bowiem na pas startowy można wjechać w wyznaczonych godzinach w przerwach w lotach, również w nocy. Szefowie firmy mają nadzieje na otrzymanie zleceń na prace na innych lotniskach, w tym także wojskowych.



Pas na wyprzedzanie

3800 km nowych lub przebudowanych dróg w kraju otrzyma dodatkowy pas ruchu, umożliwiający wyprzedzanie. Na jezdni - bez poboczy - powstają na pewnych odcinkach dwa pasy w jedną stronę i jeden w przeciwną, na przemian co pół do półtora kilometra. Do wyprzedzania jest pas środkowy. Droga 2+1 ma być tańsza o 20-30 proc. od ekspresowej z dwoma pasami w każdym kierunku.

W wielu krajach rozwiązanie to jest stosowane od lat kilkudziesięciu. Zdaniem specjalistów, warunkiem bezpieczeństwa, jest aby pas do wyprzedzania (ten środkowy) nie był zbyt długi, maksymalnie 500 metrów, wówczas kierowca wykonujący manewr wyprzedzania widzi koniec odcinka, na którym planuje i może to zrobić.

Oto co powiedzieli nam drogowcy.

Henryk Klimek, inspektor nadzoru, doświadczony drogowiec, b. dyrektor oddziału GDDKiA – Będąc w Katowicach zastępcą dyrektora WZDP w latach 60., wybudowałem między Mikołowem a Gliwicami trójpasowy odcinek długości 2 km, zmiana na jeden pas i znów dwa pasy ale w przeciwnym kierunku. Nasze odcinki były za długie, one powinny być krótsze, bo inaczej kierowcy mogą się ścigać i stwarzać niebezpieczeństwo. Dodatkowym

utrudnieniem jest awaria samochodu, który wówczas blokuje jeden pas ruchu, bo nie ma nawet poboczy. Sytuacja nie do pozazdroszczenia. Dlatego po pewnym czasie, dobudowaliśmy czwarty pas.

Jest to rozwiązanie tymczasowe, na krótki okres wzmożonego ruchu pojazdów. Jeśli dotyczyć to ma trasy z ciągłym nasilonym ruchem, to lepiej dobudować drugą jezdnię, z dwoma pasami ruchu w każdą stronę, z poboczami, m.in. dla rowerzystów, pojazdów wolno poruszających się, czy dla zatrzymania się.

Owszem trzeci pas sprawdził się, gdy na ziemi kieleckiej zaczęliśmy budować je na wzniesieniach i trudnych podjazdach trasy E7, później na innych drogach regionu, ze względu na mniejszą szybkość poruszania się pojazdów ciężarowych. I do dziś funkcjonują.

Zenon Kubicki, projektant budownictwa drogowego, właściciel Biura Projektowo-Wykonawczego Drogi i Ulice:

– Jest to znane rozwiązanie, często stosowane w krajach zachodnich, na trasach obciążonych zmiennym natężeniem ruchu w ciągu doby: rano potoki samochodów z kierowcami zdążającymi do pracy, po południu powrót do domu w podmiejskich miejscowościach. I taki środkowy pas rozwiązywał korki i da-



wał możliwość przekładnia ruchu. W Polsce w miastach nie stosowano, natomiast od kilkudziesięciu lat dodatkowe pasy powstały na wzniesieniach na ważnych trasach krajowych.

Zmienny dodatkowy pas środkowy (2+1) do wyprzedzania na odcinkach płaskich dróg jest interesujący, o ile zapewni się odpowiednie bezpieczeństwo. Ważne jest, że obecna aktualizacja przepisów drogowych daje możliwość projektowania i oficjalnego wprowadzania takich rozwiązań do inwestycji drogowych. Być może niedługo powstaną takie odcinki w naszym regionie. Przekonamy się wówczas o wartości tego rozwiązania.

Jak z każdą nowością, byłbym jednak ostrożny w ich stosowaniu. Wątpliwość moją budzi możliwość rozwijania przez kierowców dużych prędkości, aby zdążyć z wyprzedzaniem przed końcem pasa środkowego.

Tak było, gdy wprowadzono „małe rondo”, kwestionowano ich przydatność, bo nie zmieszczą się na nich TIR-y. Z czasem okazało się, że zdały egzamin, spowalniają ruch, w najgorszym przypadku, dochodzi tylko do stłuczek...

75 lat stowarzyszenia w Londynie

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wielkiej Brytanii obchodziło jubileusz 75-lecia działalności. W programie były m.in. konferencja Zarys historii Stowarzyszenia, koncert pianistki i śpiewaczki Magdaleny Żuk z Francji w sali Ambasady RP, konferencja 25 lat STP w WB w wolnej Polsce, czyli o nowej roli polonijnego Stowarzyszenia w propagowaniu polskiej myśli technicznej na emigracji, Międzynarodowa konferencja

BIM dla Polski - ryzyko i wyzwania, zwiedzanie największych londyńskich projektów budowlanych, w których powstaniu uczestniczyli i uczestniczą członkowie STP - Śladami polskich inżynierów.

Jubileusz zorganizowano przy współpracy Ambasady RP w Londynie, patronat honorowy objęła m.in. Polska Akademia Nauk, Naczelna Organizacja Techniczna, Polska Izba Inżynierów Budownictwa.

Autostrada



Tegoroczna konferencja podczas targów Autostrada, dotyczyła infrastruktury komunikacyjnej do 2020, w tym planów inwestycyjnych dróg krajowych, wojewódzkich, linii kolejowych w regionie, urządzeń zapewniających bezpieczeństwo ruchu pojazdów, systemu utrzymania dróg, innowacyjnych materiałów i technologii drogowych, sterowania ruchem w mieście, decyzji środowiskowych w budownictwie mostowym.

Konferencję jak w latach poprzednich, wsparła organizacyjnie i finansowo Świętokrzyska Izba

Geologia inżynierska

– Trwa przygotowanie wszystkich potrzebnych dokumentów, jest opracowany program zajęć i siatka godzin, szykowane są krajowe ramy kwalifikacyjne dla poszczególnych przedmiotów, tak aby w październiku rozpocząć studia na kierunku geologia inżynierska - mówi prof. Marek Iwański, dziekan wydziału budownictwa i architektury Politechniki Świętokrzyskiej.

Na pierwszym roku przyjętych zostanie ok. 90 studentów, którzy nie będą musieli wyjeżdżać do Krakowa czy Warszawy dla zdobycia zawodu w tej dziedzinie. Dzięki porozumieniu podpisanemu przez politechnikę z Państwowym Instytutem Geologicznym, pracownicy oddziału kieleckiego będą wspierali uczelnię w prowadzeniu zajęć, praktyk studenckich.

– Region świętokrzyski jest dużą bazą surowcową, bogatą w różnie kopaliny, więc miejsc pracy dla absolwentów nie zabraknie, także w administracji samorządowej i państwowej czy opiniowaniu lub konsultacji dla inwestorów przy lokalizacji inwestycji - dodaje prof. M. Iwański.

Dobre wieści dla kierowców

– Do najistotniejszych zadań na najbliższy okres zaliczyć trzeba dokończenie przedsięwzięć inwestycyjnych rozpoczętych jeszcze w 2007, w tym przebudowy drogi S7, na trasę ekspresową. Na 50-kilometrowym odcinku regionu świętokrzyskiego jak i podobny zakres w województwie mazowieckim na trasie do Radomia - powiedział Krzysztof Strzelczyk, dyrektor Oddziału GDDKiA.

– Musimy też przygotować zadania, które mogą być realizowane w najbliższej perspektywie finansowej. Wiemy, że w projekcie programu inwestycyjnego kraju zostały zapisane trzy obwodnice - Morawicy, Opatowa i mała Ostrowca Św. Ostrowiecka obwodnica jest nowym tematem, włączonym w minionym roku, stanowiącym przedsięwzięcie Zagłoby IV, wzdłuż torów kolejowych w kierunku do Ćmielowa, omijające ul. Sandomierską, połączenie węzła Brezelia z drogą nr 9.

Oddział planuje kontynuowanie prac przygotowawczych do przebudowy drogi 74, która na razie nie została ujęta w planie krajowym, aby nie było zaskoczenia, gdy otworzą się możliwości finansowe na ewentualną realizację inwestycji. Kieleccy drogowcy otrzymali akredytację dla laboratorium drogowego i muszą podtrzymać wysoki poziom usług na własne potrzeby jak i dla innych zleceńodawców.

– Przechodzimy na nowy system utrzymania sieci drogowej. Na początek na drogach ekspresowych, wprowadzamy tzw. model standard, opracowany na podstawie wskaźników - standardów dla poszczególnych robót związanych z utrzymaniem dróg. Pozwala to zlecać wykonawcy kompleksowe utrzymanie drogi według opracowanych standardów. Np. nie powinno być ubytków w nawierzchni jezdni większych niż 2 cm, jeśli tak się stanie, to jest określony czas na interwencję remontową. Podobne standardy wprowadziliśmy w zimowym utrzymaniu dróg, na odcinkach S7 i 74, a od dwóch lat obowiązują przy całorocznym utrzymaniu. System zmusza wykonawcę do ciągłego kontrolowania stanu dróg, przeważnie dwukrotnie w ciągu dnia, np. na odcinku od Skarżyska do Chęciny, a my go sprawdzamy, czy wywiązuje się z umowy - wyjaśnia dyr. K. Strzelczyk.

Szef oddziału chce też utrzymać dobry poziom kadry technicznej, w sposób naturalny w miejsce odchodzących na emeryturę zatrudniać młodych, ambitnych drogowców.

– Na koniec to co interesuje kierowców. W miarę dobrze, zgodnie z harmonogramami przebiegają roboty na odcinkach S7 - z Jędrzejowa do granicy z małopolskim oraz od obwodnicy Radomia do granicy ze świętokrzyskim. Natomiast trzy kolejne za-



dania będą wchodziły do realizacji: na odcinku Chęciny-Jędrzejów jest już wyloniony wykonawca, czeka nas podpisanie umowy, procedurę przetargową na obwodnicę Radomia prowadzi oddział warszawski, po jej zakończeniu przekaże nam do realizacji. Natomiast zostaje odcinek Skarżysko - granica z mazowieckim, co do którego rozpatrywane są kolejne odwołania ekologów - informuje dyr. Oddziału GDDKiA.

Krzysztof Strzelczyk, absolwent budownictwa Politechniki Śląskiej, studiów podyplomowych na Politechnice Warszawskiej i Szkole Głównej Handlowej, 37 lat pracy, przez długie lata zastępca dyrektora, obecnie dyrektor Oddziału GDDKiA w Kielcach, uprawnienia drogowe bez ograniczeń, członek Izby. Żona Elżbieta drogowiec po Politechnice Warszawskiej, uprawnienia drogowe bez ograniczeń, członkini Izby.

Pokora i szacunek

– Po ukończeniu dziennych studiów inżynierskich, szukając pracy otrzymałem staż w kieleckim Agacie, a po pół roku prezesi uznali, że się chyba nadaje i otrzymałem stałe zatrudnienie. Równocześnie rozpocząłem zaoczne studia magisterskie. Do takich decyzji zmusiło mnie życie, obserwowałem jakie trudności mieli starsi koledzy ze znalezieniem pracy po studiach, choć wcześniej marzyli o posadkach w biurach projektowych, w kierownictwach firm - mówi Dariusz Pluszczyński.

Było to słuszne rozwiązanie?

– Pierwszą moją budową były roboty na checińskim zamku. Pracowałem jako inżynier budowy, wiele się nauczyłem, poznałem specyfikę budowy, jej prowadzenie i odpowiedzialność. Przez jakiś czas zastępowałem kierownika, który był na zwolnieniu lekarskim. To był piekielny sprawdzian, chyba zdałem go zadowalająco, bo szefowie zapro-

ponowali mi umowę na czas nieokreślony.

Wnioski?

– Na uczelni mamy kolokwia, obliczenia, teorię, nie jesteśmy przygotowani do pracy. Natomiast budowa jest innym światem, nie da się tego opisać. To jest praktyka, konkrety wynikające z dokumentacji, konieczność koordynowania prac, umiejętność współpracy i zarządzania ludźmi, dialogu z pracownikami i podwykonawcami, zadbanie o bezpieczeństwo, rozwiązywania problemów nie tylko technicznych ale i osobistych pracowników. Tego nie poznajemy na uczelni, tak jak i panujących stosunków na budowie.

Tak istotne?

– Szczególnie ważne są relacje między pracownikami a kierownictwem budowy, wzajemne dogadywanie się, w interesie pomyslnie wykonanej inwestycji oraz wszystkich wykonawców. Tego się najbardziej bałem, ale okazało się, że potrafię się dogadać.

Z naszej absolwentów strony, trzeba okazać szacunek doświadczonym pracownikom, przyznać im rację, gdy trzeba, ale też umieć wyjaśnić słuszne decyzje dla poprawnego prowadzenia budowy. Nowo upieczony inżynier nie może się wywyższać, być niekulturalnym, zadufanym, musi się uczyć praktycznej wiedzy od starszych budowlańców.

Korzyści?

– Studiując zaocznie, łatwiej mi jest zrozumieć i skojarzyć wiadomości z wykładów z rzeczywistością budowanego obiektu. Dostrzegają to wykładowcy, że nie jestem świeżakiem, który nie widział budowy. Dlatego kandydatom na budowlańców radziłbym,ienne studia inżynierskie, natomiast magisterskie łączyć z pracą w budownictwie, by nie tracić czasu na nieefektywne przebywanie na uczelni.

Dariusz Pluszczyński, inżynier budownictwa po Politechnice Świętokrzyskiej, pracuje i studiuje zaocznie organizację i technologię robot budowlanych. Niebawem czeka go praca magisterska i dyplom.



Budował elektrownię atomową

– Przeszedłem wszystkie szczeble zawodowej kariery, kierowałem 750 - osobową załogą na budowie elektrowni atomowej w Smoleńsku. Współpracowałem z Energoilem, kielecką „Przemysłówką” wiele lat pracowałem w Tarnobrzesckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, poznałem znakomitych budowlanych, kolegów z budow, którzy kierują firmami budowlanymi, pełnią odpowiedzialne funkcje w administracji samorządowej. W 1992 założyłem swoją firmę, w której jestem do dziś - wspomina Edward Wnuk, prezes sandomierskiego Nowbudu.

Jak to w życiu zbieg okoliczności sprawił, że w Nowej Dębie zaplanowali budowę szkoły. Nie miał kto tego zrobić, więc burmistrz zaproponował E.Wnukowi założenie firmy i stawianie tego obiektu. Nie chciał zabierać pracowników z tarnobrzesckiego przedsiębiorstwa, poszukiwał miejscowych ludzi. Jak ruszył z robotami, mając sześciu pracowników, zaczęli się pojawiać budowlańcy, zachęteni opiniami, że Nowbud płaci regularnie, warto tam pracować.

– Przez 23 lata nie zdarzyło się, by pracownicy nie otrzymali w terminie wypłaty, nawet w trudnym dla mnie okresie w latach 2000., gdy przez półtora roku miałem kłopoty z regulowaniem płatności za faktury, bo dłużnicy zalegali mi z pieniędzmi. Jeden z inwestorów był mi winien 350 tys, które odzyskałem po trzydziestu miesiącach. Niejedna firma po takich kłopotach wywróciła się lub zeszła z rynku.

Dziś Nowbud zatrudnia 39 osób, w do- brych latach, nawet 80, w tym trzech pracownik-ów od początku istnienia firmy. Zdobył reno- mę i uznanie w środowisku budowlanym, jest uważany za solidnego partnera, podejmuje się najtrudniejszych inwestycji. Firma ma wystarczająco ilość sprzętu, ma-

szyn, szalunków, które zapewniają sprawne wykonanie zleceń.

– Był to dobry pomysł z własną firmą. Choć nie brakuje stresowych sytuacji, trzeba sobie umiejętnie układać i organizować ten biznes, bo niepewność gospodarcza, ciągle zmiany przepisów, ich interpretacji wielce

utrudniają działalność. Przy zmianie stawek VAT w związku z wejściem do UE, na budowie szkoły straciłem blisko sto tysięcy. Dlatego w ostatnich latach przy ograniczo- nym rynku, przy dużej rywalizacji przetargowej, decydujemy się raczej na oferty inwestorów prywatnych, z którymi potra- fimy układać sobie współpracę, negocjacje są partnerskie, ktoś, kto wykłada swoje pi- niądze chce dobrego i solidnego wykonawcę, a nie najtańszego.

Prezes argumentuje, że nie wyobraża so- bie, by do prac konstrukcyjnych obiektu an- gażować przygodnych ludzi. W Nowbudzie są kierownicy budow z uprawnieniami, którzy nie tylko dopilnują poprawności wykonania, zgodnie z dokumentacją i sztuką budowlaną, są gwarancją firmowej solidności. Natomiast co do prac wykończeniowych, E. Wnuk jest przygotowany, iż w sporadycznych przypad- kach, zamawiający wykona je we własnym zakresie. Obiekt stoi, nie zawali się, więc inwe- stor chce zaoszczędzić na materiałach, instala- cjach, a do wykonania weźmie się pan Stasia, Wacka, oni to tanio załatwią. Czy dobrze, oka- zuje się po zakończeniu budowy.

– Na konstrukcji nie wolno oszukać na milimetr. To wszyscy u nas wiedzą, bo mam pracowników, którzy byli w tarnobrzesckiej „Przemysłówce”, jestem za nich pewny, prę- dziej coś dołożą, niż ujmą z materiałów czy procedury technologicznej. Mam ten kom- fort, że siedząc w biurze, nie muszę się mar- twić o budowę. Ja nie odszedłem od wyko- nawstwa, nadal jestem jednym z nich, prawie codziennie bywam na budowach. Jak trzeba to na miejscu rozwiązujemy problemy. Ale porządek, warunki bhp muszą być prze- strzegane bez dyskusji. Wzajemny szacunek ułatwia codzienną pracę. Rosjanin, dyrektor budowy w Smoleńsku na której pracowało 30 tys. osób, powiedział: Umiejętność zarzą- dzania zespołem ludzi, to jest dar od Boga - w pełni się pod tym podpisuję.

Edward Wnuk, absolwent budownictwa lądowego Politechniki Rzeszowskiej, 37 lat pracy, obecnie prezes i właściciel Przedsiębiorstwa Budowlanego NOWBUD w Sandomierzu, uprawnienia wykonaw- cze bez ograniczeń, członek naszej Izby.

Konkurencja... budowlanych

Rolnik prowadzący pozarolniczą działal- ność gospodarczą płaci prawie pięciokrotnie mniej, niż ten sam przedsiębiorca bez statusu rolnika. Przeciętny pracownik supermarketu płaci dwukrotnie większy ZUS niż rolnik na 100-hektarowym gospodarstwie.

Nic więc dziwnego, że propozycja pomocy w przejściu do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego padła na podatny grunt. KRUS to przecież niecałe 400 złotych co kwartał zamiast ponad 1 tys. złotych miesięcznie w ZUS, a ubez- pieczenie w obu przypadkach działa tak samo.

Pomysł był prosty. Wystarczyło kupić od rolnika udział w gospodarstwie rolnym. Taki przedsiębiorca „współwłaściciel” na mocy art. 38 ust. 3 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników z miejsca byłby traktowany jako rol- nik z prawem do ubezpieczenia w KRUS.

– Jako przedsiębiorca opłacający składkę ZUS, nie mam szans konkurować cenowo z firmami w branży budowlanej, których właściciele opłacają KRUS, lub po prostu nie mają zarejestrowanej działalności gospodar- czej. Nawet remont mieszkania w mieście oni przechwytyują, bo są tańsi. KRUS powinni opłacać jedynie ci rolnicy, którzy faktycznie zajmują się rolnictwem. A rzeczywistość jest taka, że 70 % składek KRUS opłacają osoby, które nabyły lub otrzymały po rodzicach zie- mie. Teraz prowadzą własne firmy i wpędzają do grobu uczciwych przedsiębiorców - żali się szef pięcioosobowej firmy budowlanej.

Do studentów

– Miałem wykłady dla studentów Politech- niki Krakowskiej oraz Akademii Górniczo- Hutniczej, na których mówiłem o ciekawszych projektach inwestycyjnych realizowanych przez firmę, jak i o szansach zatrudnienia. Zgodnie z programem prowadzonym przez Skanska, w którym są właśnie takie spotkania jak i letnie praktyki dla studentów na budowach. Miałem na praktyce jedną osobę po czwartym roku z Politechnik Świętokrzyskiej, super się spraw- dziła, pracuje u nas na pół etatu, co nie koliduje z zajęciami na uczelni. Mamy umowę, że jak skończy studia, przejdzie na pełny etat - mówi Mateusz Ziuziański, kierownik projektu z kie- leckiej filii rzeszowskiego OBI Skanska.

- Trzykrotnie spotykałem się ze studenta- mi kieleckiej politechniki, mówiłem o moich doświadczeniach zawodowych, o zielonym budownictwie, o budowie mostu na A1 na Wiśle, pracy i strukturach organizacyjnych Skanska - uzupełnia M. Ziuziański.



Człowiek - instytucja

Czego to pan nie projektował?

– Istotnie, na początku paralem się urbanistyką, później projektowałem dla zakładów przemysłu ciężkiego. Trafiałem też na bardzo ciekawą pracę jaką było projektowanie obiektów dla polskich cukrowni budowanych w Iranie, Czechosłowacji, na Węgrzech. Kolejnym atrakcyjnym zajęciem ale i szalenie stresującym, była obsługa projektowa krajowych zakładów przemysłu łożyskowego. Projekty robione ekspresowo na wczoraj, prosto z deski trafiały do realizacji w Kielcach, Łodzi, Poznaniu, Kraśniku. Do tego dochodził nadzór autorski na budowach. Tempo niesamowite - mówi Wiesław Krzyk.

Ale i doświadczenie ogromne

– To jedno z najważniejszych osobistych osiągnięć, bogaty zasób wiedzy praktycznej, bowiem projekty były natychmiast weryfikowane na budowach, więc dochodziła jeszcze umiejętność współpracy, konsultacji, znajomości procesu inwestycyjnego. To nie było tylko siedzenie za biurkiem czy praca przy desce, także rozwiązywanie nietypowych problemów, uczestniczenie w specyficznych robotach na budowie, podejmowanie szybkich i odpowiedzialnych decyzji, często związanych z bieżącym uzupełnianiem wiedzy niezbędnej do trafnego rozwiązania wątpliwości. Zajmowałam się dodatkowo sprawdzaniem dokumentacji projektowej, służąc jednocześnie moim bogatym doświadczeniem kolegom projektantom i inwestorom.

Projekty był wówczas lepiej robione?

– Inna była organizacja biur i pracowni projektowych, w których funkcjonowali wszyscy branżowcy, byli koordynatorzy projektów oraz zespoły sprawdzające i oceny projektów. W pracy projektanta jako szczęśliwie trafiałem na dobrych współpracowników i sprawdzających, wiele się od nich nauczyłem, później po latach swą wiedzę mogłem służyć przy sprawdzaniu dokumentacji młodszym kolegom. Stąd mam doświadczenie nie tylko architektoniczne, ale i konstrukcyjne oraz wykonawcze, a nawet drogowe. Takie były wówczas potrzeby, trzeba było się znać na wielu dziedzinach, szczególnie jak szefowałem pracowni wielobranżowej.

Porównania?

– Przed laty lepsza była opieka nad adeptami projektowania, uczyli się od doświadczonych fachowców, musieli bywać na budowie, umieć dogadywać się z maj-



strami i inżynierami firm wykonawczych. Teraz są rzucani na głęboką wodę, często bez wsparcia ze strony doświadczonych kolegów, brakuje miejsc pracy dla nich, możliwości utrzymania ciągłości praktyki, są wykorzystywani do prostych prac. Czego się mogą nauczyć?

Inne?

– Budownictwo jest ciekawą dziedziną gospodarki, mamy nowe materiały, atrakcyjne technologie, sprzęt i narzędzia, o których nam architektom się przed laty nie śniło. Dostępność nowoczesnych narzędzi i metod projektowania sprawia, że kształtowanie przestrzeni, bryły budynku, jest bardzo ułatwione, nie ma żadnych ograniczeń w projektowaniu, pozostaje jedynie kwestia ceny. No i oczywiście indywidualnych umiejętności i zdolności projektanta.

Wiesław Krzyk, absolwent architektury Politechniki Krakowskiej, 45 lat pracy, zaczynał jako stypendysta od pracowni urbanistycznej Wojewódzkiej Rady Narodowej, której szefował Aleksander Dobrowolski. Przeszedł do PBPC Chemadina, gdzie zdobył praktykę potrzebną do uzyskania uprawnień budowlanych (1975) bez ograniczeń, zajmował się też projektowaniem. Pracował jako projektant w oddziale warszawskiego Chemadexu, biurze projektowym branży łożyskowej PREMA Projekt, gdzie był kierownikiem zespołu architektonicznego, szefem pracowni wielobranżowej, a 32 lata temu objął funkcję architekta miejskiego w Kielcach. Po reorganizacji i rozdzieleniu służb administracji architektoniczno-budowlanej i nadzoru budowlanego, został szefem inspektoratu nadzoru budowlanego. Członek Izby Architektów, przewodniczący sądu dyscyplinarnego Świętokrzyskiej Okręgowej Izby Architektów.



30 wiatraków

30 wiatraków o wysokości 150 metrów (łopaty mają długość 45 metrów) postawiono koło Ilży – w miejscowościach Sereźdźce, Pakosław, Kolonia Sereźdźce, Gaworzyna i Starosiedlice, które tworzą farmę wiatrową wytwarzającą nowoczesnymi turbinami energię elektryczną o mocy 60 megawatów. Energia trafia do krajowej sieci elektroenergetycznej.

Na budowie

Szukając w wielu firmach pracy na budowie, wreszcie znalazłem. Zostałem asystentem inspektora nadzoru na sporej budowie. Radość była jednak krótka. Po kilku miesiącach na pytanie kolegów - co się dobrego i ciekawego dzieje, nie potrafiłem wiele powiedzieć. Istotnie, chodzenie po budowie, zajmowanie się papierkami, to nie budowanie. Doszedłem do wniosku, że jako inżynier niczego się tu nie nauczę.

Odwiedziłem kilka firm, do niektórych prezesów napisałem maile, że chciałbym budować, być opieprzanym, a czasem chwalonym. Chcę się nauczyć budowania, bycia z budowlancami. Jeden z szefów zaciekawiony moją desperacją, kazał mi się stawić przed swoje oblicze. Krótka rozmowa chyba go przekonała, bo zgodził się. Szybko pożegnałem się ze stanowiskiem asystenta inspektora i od pół roku poznaję wiedzę praktyczną i klimat budowania oraz zasady współpracy wykonawców. Tego z uczelni się nie wyniesie. A szkoda.

Absolwent z Kielc



Piękne i oszczędne

Zapowiedzi były atrakcyjne - budowa w Kielcach i pobliskich miejscowościach pięknych i oszczędnych domów. I co?

- Jeden jest zrealizowany. W Bilczy wybudowano obiekt na wysokim poziomie jakościowym, w którym jest pracownia projektowa odzieży. Za ten budynek otrzymaliśmy Srebrnego żurawia w minionym roku. Zadbano w nim o mocną izolację termiczną ścian, dachu, zastosowano ogrzewanie gazowe, dobre trójszybowe okna, ślusarkę aluminiową - kwituje Konrad Śmierzyński, prezes Tera Group Pracowni Architektonicznej w Kielcach.

Drugi?

- W Tumlinie Podgrodzium budujemy typowy dom mieszkalny, w którym przewidzieliśmy wentylację mechaniczną z rekuperacją, na początku będzie piec opalany pelletem, przyszłościowo inwestor myśli o zastosowaniu pomp powietrze-woda lub pomp głębinowych. Instalacje wewnętrzne przygotowane będą pod

planowany system pomp ciepła, a docieplenie ścian, sufitów i stropów, dachu i fasady, wykonane zostanie dobrymi materiałami, m.in. styropianem szarym, wełną mineralną.

I trzeci ...

- W Domaszowicach rozpoczęliśmy budowę domu, dla którego przewidziano pompę głębinową, odzysk ciepłego i zimnego powietrza, a także stosowne docieplenie sprawdzonymi materiałami.

Klienci?

- Wszystkie trzy projekty są naszego autorstwa - moim i żony Pauliny i zostały wykonane zgodnie z oczekiwaniami zlecających. Pracownia nasza nie zajmuje się projektami typowymi. Uważam, że projekty typowych domków powinny być zabronione, bo nie do tego są powołani architekci. Idzie mi o jakość architektury i wygląd naszych miast i osiedli.

Można mówić o modzie na pasywne budynki?

- Jeszcze nie, powoli rośnie zainteresowanie, my Polacy jesteśmy dość zachowawczymi, do wszelkich nowości podchodzimy bardzo ostrożnie. Dlatego trochę czasu zabiera przekonanie inwestora do pompy ciepła, czy należy będzie działać, bo inwestycja zwraca się za trzydzieści lat. Trzeba więc pokazać funkcjonujące rozwiązanie, umożliwić poznanie efektów ekonomicznych u kogoś, kto ma takie urządzenia lub system. Tak jest ze styropianem szarym, do którego klienci zgłaszają wątpliwości, czy nie będzie podobnie jak z ... eternitem przed laty. Jak poznają opinie, to przytakują, że jest lepszy od wełny.

Sposób jest?

- Jeśli gminy i miasta zechciałyby promować oszczędne i ekologiczne inwestycje wśród klientów, to szybko znalazłoby się naśladowcy dobrych rozwiązań ekonomicznych, a przy okazji także architektonicznych.

W planach ...

- Pracujemy nad projektami rozbudowy i przebudowy starych historycznych budynków w kraju, z zastosowaniem nowych systemów energooszczędnych.



Park

- Finiszujemy, trwają roboty wykończeniowe, montowana jest wentylacja, kończymy elewacje zewnętrzne, jest już droga dojazdowa, sukcesywnie porządkujemy teren, utwardzamy miejsca pod parkingi. Nasze roboty wykonamy do końca czerwca, w tym czasie przeprowadzone zostaną odbiory techniczne hal w Kieleckim Parku Technologicznym - zapowiada Henryk Jankowski, dyrektor firmy Anna-Bud. Hala Singapur będzie w pełni wykończona, natomiast w dwu kolejnych Yuyao i Recife, potrwają dodatkowe prace, związane z życzeniami kontrahenta, który będzie ich użytkownikiem. Nazwy nowych hal zapożyczono z miast, w których istnieją parki technologiczne.



Oczyszczalnia w Jędrzejowie

Zakończyła się przebudowa oczyszczalni ścieków w Jędrzejowie. Pochodzący z początku lat 80. zakład został rozbudowany - powstał nowy ciąg oczyszczania ścieków, zaadaptowano też istniejące obiekty do nowego systemu oczyszczania. Prace prowadzone były przez Skanska od sierpnia 2013. Wartość kontraktu ponad 18 mln zł netto.

- Przebudowaliśmy część mechaniczną i biologiczną systemu oczyszczania ścieków dzięki czemu oczyszczalnia uzyskała nowoczesny system sterownia i automatyki - mówi Sebastian Swół, kierownik projektu. Nowy obiekt zyskał też system zdalnego powiadamiania operatora oczyszczalni o stanach awaryjnych, układ przepływu pozwalający na przyjęcie maksymalnych dopływów ścieków.

- Realizacja robót i rozruch nowego układu technologicznego prowadzony był z zachowaniem ciągłości pracy oczyszczalni - mówi Maciej Piecuch, kierownik budowy.

Zaleganie z płatnościami

W całej branży budowlanej płatności nadal się opóźniają i rośnie wskaźnik tzw. trudnych długów, czyli należności przeterminowanych ponad cztery miesiące po terminie płatności - donosi „Rzeczpospolita” ...

- Gdzie są kontrole, które powinny wylać nie płacących oszustów? Drobnego zaraz wykończiliby na pniu! Duży może więcej? Jest bezkarny skarbowo? Wyciągi z kont bankowych pokazują komu nie zapłacili, więc skarbowka z urzędu powinna działać! - twierdzi podwykonawca świętokrzyski.

Analitycy spółki ubezpieczeniowej Co-face zarejestrowali przed rokiem o 21 proc. mniej upadłości wśród firm budowlanych w porównaniu z 2013. Czy rynek oczyścił się z firm najsłabszych? Nie tylko, firmy silnie wykończyły mniejsze nie płacąc im m. in. za podwykonawstwo.



Lądowisko na dachu

– Był to duży zakres robót, sporo instalacji, gazy medyczne, wentylacja, klimatyzacja, systemy specjalistyczne, wykończenie jak w podobnych obiektach szpitalnych. Jest także rezonans magnetyczny, zmontowany lecz uśpiony, napełniony helem i cały czas chłodzony wodą - informuje Wiesław Kosela z kieleckiego Globaru, kierownik rozbudowy Szpitala Miejskiego w Kielcach.

Konstrukcja obiektu żelbetowa wylewana na mokro, w gorących okresach na budowie pracowało 40-50 osób. Program inwestycyjny (koszt budowy ok.50 mln.) przewiduje uruchomienie oprócz oddziału ratunkowego także kardiologię, neurochirurgię i ortopedię.

– Nowością jest lądowisko dla śmigłowców, zlokalizowane na dachu nowego obiektu. Nawierzchnia 900 m² wykonana została z betonu wodoszczelnego na gładko, pokrytego żywicą epoksydową. Zabezpieczeniem

są wysięgniki z trzech stron lądowiska, na których rozwieszona zostanie siatka sprawdzona ze Szwajcarii, stosuje się ją do przeciwdziałania osuwiskom, ochrony stoków górskich przed opadaniem skał i kamieni. Dlaczego na dachu? Przy tak ścisłej zabudowie, nie było miejsca na lądowisko naziemne. Tym bardziej, że w wybudowanym pawilonie poniżej lądowiska zaplanowano nowy oddział ratunkowy - wyjaśnia W. Kosela.

Jest to drugie w mieście lądowisko dla helikopterów na dachu obiektu, wcześniej w takie wyposażono biurowiec Holdingu Kolporter SA.

Wiesław Kosela, absolwent Technikum Budowlanego przy. ul. Zgoda, 36 lat pracy, m.in. w RSM Armatury, Dorbudzie na budowach warszawskich, ostatnie lata w kieleckiej firmie Globar Kazimierza Głowackiego, uprawnienia budowlane w ograniczonym zakresie.

Pompy grzały dobrze

– W marcu włączyliśmy pięć gazowych pomp ciepła umieszczonych na dachu budynku C1 oraz dwóch na „okrągłaku”. Po kilku tygodniach wyziębione ściany budynków nabrały właściwej temperatury, bowiem ogrzewanie powietrzne spisuje się na razie dobrze. Ostatnio niektórzy pracownicy urzędu narzekali na zbyt wysoką temperaturę. Czekają nas jeszcze regulacje, monitorowania pracy pomp w okresie letnim, kiedy to powietrze schłodzone będzie wtłaczane do pomieszczeń biurowych poprzez urządzenia zamontowane na korytarzach - kwituje Andrzej Wolski z jędrzejowskiego Kartela, kierownik budowy modernizacji siedziby Urzędu Wojewódzkiego.

Na budynku głównym, z którego przeniesiono część urzędników do C1, siedem wspomnianych pomp zamontowano na dachu,

w maju trwały prace przy połączeniach ich z systemem rur zasilających je w gaz, odprowadzających ciepło, skropliny. Dwie pompy na początku maja były już podłączone.

W jednej trzeciej budynku pracują jeszcze urzędnicy, a jedna trzecia (od a.IX Wieków) została już wyremontowana, pomieszczenia przekazano inwestorowi, teraz inna firma przystąpiła do wykonania wylewek i posadzki oraz wymiany drzwi na nowe z kratkami wentylacyjnymi, których wymaga zastosowany system ogrzewania i wentylacji pomieszczeń.

– Postęp robót jest znakomity, w niektórych pracach mamy lekkie wyprzedzenia, dlatego przymierzamy się, by całą inwestycję oddać trochę wcześniej, we wrześniu, zamiast jak przewiduje umowa 15 listopada. Oby nie wyskoczyły jakieś nieprzewidziane historie – mówi A. Wolski.

Nową jezdnią

– 4 maja przepięliśmy ruch na Grunwaldzkiej, od straży pożarnej do estakady i na Szajnowicza od ronda do Pasażu Świętokrzyskiego, pojazdy jadą na całej długości nową jezdnią południową. Przystąpiliśmy do rozbiórki jezdni północnej, prac przy budowie nowej. Na estakadzie wykonujemy kapy chodnikowe, w maju zrobimy płyty przejściowe i obiekt będzie gotowy. Pozostanie montaż barier i poręczy, malowanie - powiedział Paweł Liśkiewicz z Farta, kierownik budowy węzła Grunwaldzka.

Ulica Kazimierza W. zostanie zamknięta, aby wykonać połączenie z Grunwaldzką, a ruch będzie się odbywał poprzez Permską do Szajnowicza. Wykonywane są roboty brukarskie - chodniki, zjazdy, zatoki i przystanki autobusowe, okablowanie i montaż oświetlenia ulicznego, zakończono także prace przy instalacji sanitarnej i deszczowej. Sieć gazowa nisko i średnioprężna w gestii Farta została wykonana, natomiast Zagład Gazowniczy do połowy czerwca ma ułożyć w pasie drogowym gazociąg średnioprężny. Dopiero wówczas będzie można kontynuować roboty z poboczem, chodnikami.

– Z gazem mieliśmy najwięcej problemów. Po rozpoczęciu robót okazało się, że niektóre domy były podłączone do gazociągu średnioprężnego, o czym wcześniej nikt nie wspominał, nie ujęto tego w dokumentacji. Wreszcie i to się skończyło - wspomina kierownik.





W maju dwie jezdnie

– Z naszych robót musimy dokończyć kanalizację deszczową, na później zostawiamy sukcesywne porządkowanie terenów, profilowanie skarp, humosowanie, sianie

trawy, także ostatnie prace brukarskie oraz ścieżki rowerowe. Przełożyliśmy ruch pojazdów, aby na odcinku 1200 m ułożyć ścieralną warstwę bitumiczną. Później czeka nas ponowne przełożenie ruchu, by na drugiej jezdni wykonać to samo oraz na ulicach Leśniówka i Kalinowa - zapowiada Marek Bądziński z Traktu, kierownik budowy wylotu trasy 73 w Dyminach.

Wykonawca sieci kanalizacyjnej dla Wodociągów Kieleckich wreszcie zakończył roboty, więc ekipy drogowców mogą kontynuować prace. Opóźnienie jednak jest, nie da się tej inwestycji zakończyć w maju, jak przewidywano.

Nowa sygnalizacja na skrzyżowaniu koło stacji paliw już jest, jednak eksploatuje się na-

dal starą, tymczasową, bowiem będzie przekładany ruch.

Trwają roboty na drogach serwisowych, montuje się bariery sprężyste, ekrany akustyczne. Do zrobienia są wygrodenia dla płazów i małych zwierząt, na odcinku od Farta do rzeki Chodczy po obu stronach oraz przy Popieluszki po stronie wschodniej.

– Pod koniec maja powinna być gotowa cała główna trasa dwujezdniowa, pod warunkiem, że nie będzie deszczów, bowiem musimy wykonać malowanie znaków metodą grubowarstwową, a na to potrzebujemy dobrej pogody. Pozostałe drobne prace zakończymy w sierpniu - zapewnia M. Bądziński.



Mycie szyb, meble...

– Wprawdzie termin zakończenia inwestycji wyznaczony jest na 29 czerwca, ale pod koniec maja, może w pierwszych dniach czerwca, zamierzamy uporać się z wszystkimi grubszymi robotami, i rozpocząć odbiory z poszczególnymi służbami, z inwestorem,

a także mieć czas na usuwanie drobnych usterek, jeżeli takie będą, uzupełnianie dokumentacji powykonawczej budowy, sprawdzanie systemów sterownia, monitoringu i zabezpieczenia. Dlatego mocno naciskamy obecnie, roboty trwają we wszystkich obiektach, firmy depczą sobie po piętach, bo koniec maja jest dla nas święty. W czerwcu mamy wstawiać meble, myć szyby, humosować gdzie jeszcze teren będzie tego wymagał i obsiewać go trawą - zapewnia Grzegorz Snochowski z Anna - Bud, kierownik budowy Europejskiego Centrum Edukacji Geologicznej w Chęcinach.

Na początku maja trwały prace wykończeniowe, przy elewacji z kamienia roboty zmierzały do końca, fasady były zamontowane, świetliki gotowe, gorąco było na stropo-

dachach, na których mają być tereny zielone jak w Podzamczu, instalacje były ukończone, przystępowano do białego montażu, wszelkich włączników, grzejników, węzeł ciepły i pompy już zmontowane i połączone. Na zewnątrz trwały jeszcze prace przy spinaniu poziomym ostatnich odwiertów gruntowych, solary na dachu zmontowane, sieci zewnętrzne także, uprzątnięto teren centrum ze wszystkich kontenerów i pakamer, które umieszczono przy drodze dojazdowej, trwało zagospodarowanie sukcesywne placu, „dziubano” młotem udarowym skalę wykopu pod montaż zbiornika wody pożarowej.

- Pracujemy codziennie do godz. 18, w ostatnim okresie w soboty także, do g. 20 jest obecny dyżurny inżynier z pomocą dla tych, pracujących trochę dłużej, na budowie jest ok. 200 osób plus nadzór - zapewnia G. Snochowski.

